Nr. 125 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM ...ów, Środa 4 Czerwca 1924. Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . . 3·40 zł.
Z odnoszeniem . . . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . . 4·20 „
Za granicą . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na I-szej stronie . . . 40 „
Drobne od słowa . . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny . 50% drożej.
Nekrologi do 60 mm o 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.950 i 400 402
1 zł. = 1,800.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego podawanego w „Monitorze“

Spadek polskiego eksportu

Kraków, 2 czerwca.

Bilans handlowy Polski w ostatnich miesiącach znacznie się pogorszył a sposoby poprawy tej sytuacji były przedmiotem obrad Rady przemysłowo-handlowej dnia 24 maja.

Import zagraniczny, od marca począwszy, znacznie wzrasta — szczególnie w zakresie wyrobów gotowych i artykułów zbędnych, zwłaszcza w grupie włókienniczej i żelaznej. Miesiąc kwiecień wykazuje dochód z ceł cztery razy większy od preliminowanego, a liczba certyfikatów pochodzenia, które wystawia Izba handlowa polsko-austrjacka w Wiedniu, wzrasta z miesiąca na miesiąc w sposób zatrważający. **Ten zwiększony import gotowych wyrobów spowodowany jest nadwyżką kosztów produkcji** w Polsce a więc i poziomem cen, przy obecnej niewystarczającej ochronie celnej niezdolnym do konkurencji z przemysłem zagranicznym, zwłaszcza z czechosłowackim a po części nawet z austrjackim i niemieckim, jakkolwiek w tych dwu ostatnich krajach obecnie koszty produkcji są również stosunkowo wysokie. Równocześnie **z tej samej przyczyny zmalała bardzo zdolność eksportowa naszego przemysłu** a eksport produktów rolnych był dotąd w znacznej mierze zahamowany.

W ten sposób nadwyżka w wysokości około 20 miljonów złotych, którą jeszcze w styczniu osiągnął eksport nad importem, została szybko zjedzona w marcu, a obecnie, tj. od kwietnia począwszy, **mamy do czynienia z bilansem handlowym biernym.** Dotąd jeszcze w bilansie płatniczym ten deficyt bilansu handlowego znajdował pokrycie zarówno z wpływów z pożyczki włoskiej, jak i z kredytów, tu i ówdzie jeszcze udzielanych przez zagranicę naszemu przemysłowi na procent coraz wyższy a obecnie już zabójczy. Pomijając fakt, że ten ostatni sposób pokrywania deficytu bilansu płatniczego jest w wysokim stopniu rujnujący przy tak wysokiej stopie procentowej, należy stwierdzić, że wskutek rosnącego przesilenia finansowego w całej Europie nawet i ten drogi, trujący surogat zaczyna odpadać, wobec czego może zajść fatalna konieczność pokrywania deficytu w bilansie handlowym wywozem szlachetnych walut i złota.

Od aktywności zaś naszego bilansu handlowego zależy utrzymanie naszej waluty, co jest pierwszorzędnym wymogiem całej naszej polityki państwowej — i dlatego wszystkie inne względy polityki gospodarczej muszą obecnie znaleźć się na planie drugim, a wszystkie działania rządu winny bezwzględnie stosować się do imperatywu wyrównania końców między stronami „winien“ i „ma“ w bilansie handlowym.

Innym razem przypatrzymy się środkom, które mogą prowadzić do tego celu, a były omawiane na posiedzeniu Rady przemysłowo-handlowej. Dziś scharakateryzujemy pokrótce położenie poszczególnych gałęzi wytwórstwa pod względem zdolności eksportowej.

Eksport **węgla** wynosił w pierwszym kwartale 1923 r. 3,600.000 ton, a w pierwszym kwartale 1924 r. już tylko 2.600.000 ton. Porównanie cyfr pierwszych czterech miesięcy roku 1923 z pierwszemi trzema miesiącami r. 1924, daje rezultat jeszcze gorszy, a fatalnie wprost wygląda porównanie kwietnia 1924 ze styczniem 1924. Poza uruchomieniem kopalń w Zagłębiu Ruhry i zwiększeniem produkcji na niemieckim Górnym Śląsku oraz poza ogólnem przesileniem gospodarczem środkowej Europy, z którego wynika brak dostatecznego popytu na węgiel, oraz niski poziom cen, decydującą rolę — w tem ujemnem zjawisku odgrywają u nas zbyt wysokie koszty produkcji w łączności z niedostateczną wydajnością pracy, podatek węglowy, podatek obrotowy, za wysokie taryfy eksportowe na kolejach, brak odpowiednich urządzeń kolejowych i wewnątrz kraju i na punktach granicznych.

W pierwszym kwartale bieżącego roku eksport **produktów naftowych** rósł z miesiąca na miesiąc — przy wzroście cen światowych. W tej chwili ta korzystna konjunktura już nie egzystuje a rafinerje nasze duszą się w towarze wobec osłabnięcia konjunktury środkowo-europejskiej, co stoi w związku z przesileniem gospodarczem nie mniej, jak — co do nafty świetlnej — w związku ze zmniejszonem zapotrzebowaniem podczas miesięcy letnich.

Eksport **soli** w ostatnich tygodniach ustaje zupełnie, nie mogąc wytrzymać konkurencji z solą niemiecką, produkowaną przy wydatniejszej a więc i tańszej robociznie oraz sprzedawaną na kredyt, przyczem obecne taryfy kolejowe są dla tego eksportu wręcz zabójcze.

Pomyślniej — wobec wysokiego poziomu cen światowych — przedstawia się sytuacja co do eksportu **cynku i ołowiu,** przyczem jednak produkcja uboczna, mianowicie fabrykacja **kwasu siarkowego** bardzo cierpi na nadmiar i nie może w eksporcie wytrzymać konkurencji z wytworem niemieckim, a nie znajduje dostatecznego zbytu na swoje nadwyżki w kraju. Co gorsza, ochrona celna dla tego artykułu już nie jest dostateczną na targu wewnętrznym, aby go chronić od niemieckiej konkurencji.

W hutnictwie żelaznem kwiecień i maj przyniósł u nas zupełne załamanie się konjunktury w związku z zastojem europejskim oraz z naszą niezdolnością do konkurowania z Czechosłowacją, której produkty w tej gałęzi ogromnie silnie wciskają się obecnie na nasz targ wewnętrzny.

W przemyśle włókienniczym (z wyjątkiem bialsko-bielskiego) eksport ustał **w zupełności** z przyczyn takich samych.

Na **przemyśle chemicznym,** wytwarzającym półfabrykaty, odbiły się bardzo szkodliwie taryfy kolejowe i robocizna a tylko eksport sody jest podtrzymywany mimo strat i mimo, że ceny np. w Niemczech i Anglji są o 10 proc. niższe niż u nas.

Produkcja **spirytusu drzewnego** spadła na połowę a znaczny w zeszłym roku eksport **terpentyny** ustał zupełnie, i szereg fabryk został zamknięty. Tu jedną z ważnych przyczyn złego są również taryfy kolejowe.

Spirytusu wywieziono w r. 1924/5 dotąd 5 miljonów stopni. Pozwolenia wywozowe na dwa miljony stopni nie zostały dotąd wykonane, a pozatem pozostaje na ten rok jeszcze 9 miljonów wolnych od wywozu. Trudno będzie tę ilość uplasować za granicą, ponieważ cena wewnętrzna, wynosząca 57 złotych jest o 6 złotych wyższa od ceny zagranicznej. Tu jednak już samo zniżenie taryfy kolejowej i zwolnienie od podatku obrotowego w eksporcie ułatwiłoby sytuację poważnie.

W podobnem położeniu znajduje się **słód.** — Koszta własne wraz z opłatą wywozową, podatkiem obrotowym i frachtem do Gdańska wynoszą 359 zł. za tonę, podczas gdy zagranicą można osiągnąć tylko 325 złotych. Eksport wobec tego ustał, a mógłby być podjęty na nowo, acz bez zarobku, po zniesiniu opłat wywozowych podatku obrotowego od eksportu oraz po zniżeniu taryf kolejowych.

W **cukrze** mamy w tym roku nadwyżkę na eksport w ilości stu kilkudziesięciu tysięcy ton, a więc znacznie więcej niż w roku poprzednim i ilość tę wywieziemy — po części ze stratami, ponieważ wskutek słabego wzrostu konsumcji światowej przy wzroście produkcji (między innemi przy wystąpieniu Włoch na arenę światową) ceny mają tendencję zniżkową i spadały np. w Anglji z 36 funtów za tonę w styczniu na 27 funtów w maju.

W **krochmalu ziemniaczanym** mamy 4.000 ton nadwyżki, ale ceny zagraniczne tak spadły, że eksport absolutnie się nie opłaca i mógłby być podjęty (acz bez zarobku) dopiero po zniesieniu podatku obrotowego i zniżeniu taryf kolejowych.

Eksport **cementu** wskutek zbyt wysokich kosztów produkcji oraz przeniesienia cementu z klasy VIII taryfowej do klasy IX-tej, nie kalkuluje się już od początku roku i ustał zupełnie, przyczem między innemi straciliśmy zdobyty niedawno targ rumuński.

W przemyśle **elektrotechnicznym** produkcja spadła na połowę a z powodu zbyt wysokich kosztów produkcji, o eksporcie teraz niema mowy.

W przemyśle **papierniczym** sytuacja jest pomyślniejsza; jedyny artykuł, który eksportujemy, mianowicie papier bibułkowy, znajduje dość korzystny zbyt zagranicą a fabryki wróciły przeważnie do 6 dni pracy w tygodniu. Natomiast eksport **celulozy** ustał w związku z podwyżką kosztów produkcji, która nie wytrzymuje konkurencji z produkcją czechosłowacką i niemiecką, oraz w związku ze stagnacją na targu europejskim.

Smutny obraz przedstawia **przemysł metalowy,** a najcięższem jest położenie fabryk **maszyn rolniczych,** nie mniej jak fabryk **wagonów i parowozów.** Co do maszyn rolniczych fabryki zagraniczne a przedewszystkiem czechosłowackie, sprzedają u nas swe wyroby znacznie taniej, niż wynoszą nasze własne koszta produkcji, i to na dogodny kredyt. Brak gotówki w rolnictwie przyczynia się do tej fatalnej sytuacji. Fabryki wagonów mają w tym roku do wykonania zaledwie 1.400 sztuk wagonów na zapotrzebowanie wewnętrzne a usiłowania o uzyskanie większych zamówień zagranicznych (mimo poważnych ofiar w cenach) dotąd nie dały znaczniejszego rezultatu. Położenie fabryk parowozów charakteryzuje fakt, że warszawska fabryka pracuje z redukcją 20 proc., a chrzanowska z 80-procentową. Zredukowaną jest również produkcja fabryk **silników** wobec zupełnego braku popytu prywatnego — tak, że te fabryki wykonują tylko nieznaczne zamówienia rządowe. Lepiej wygląda tylko fabrykacja **obrabiarek.** Także i dział **naczyń emaljowanych** pracuje nieco wydatniej wobec lepszego zbytu na targu wewnętrznym, podczas gdy ceny zagraniczne są o 25 proc. niższe od naszych kosztów własnych, co sprawia, że nawet przy ulgach podatkowych i taryfowych eksport byłby stratny. **Rury lane** kosztują u nas 40 złotych a zagranicą 25.

Fabryka **mebli giętych** daje miesięcznie 156.000 sztuk, z czego 70 do 80 proc. idzie na eksport. Konjunktura eksportowa w tym dziale nie jest najgorsza.

Eksport **drzewa** w stanie surowym jest obecnie niemożliwy wskutek niskich cen światowych opłat wywozowych i wysokich frachtów. Natomiast eksport **materjałów tartych** ruszył się silniej w marcu a obecnie jest znowu trudniejszy wobec ponownego spadku cen na targach zachodnio-europejskich. Eksport ten cierpi również wskutek wysokich frachtów, zwiększonych kosztów produkcji i konkurencji rosyjskiej.

Wywóz **produktów rolniczych** dotąd był stosunkowo nieznaczny, gdyż był hamowany zakazami oraz opłatami wywozowymi i **będzie dopiero obecnie na większą skalę podjęty celem wyrównania rosnącego deficytu w bilansie handlowym wyrobów przemysłowych.** Uzasadniona jest jednak obawa, że ten środek okaże się niewystarczającym.

Konieczność takiego pociągnięcia jest w obecnej chwili nieodparta, niemniej jednak smutna. **Ujemnem zjawiskiem jest to, że aby podtrzymać aktywność bilansu handlowego, musimy wywozić płody surowe i żywność, gdyż z powodu zbyt wysokich kosztów produkcji i zbyt wysokich ciężarów publicznych, zwłaszcza taryf kolejowych, nie jesteśmy w stanie wywozić fabrykatów, ani też zapobiec ich zabójczemu importowi z zagranicy.**

Ogromnym hamulcem eksportu przemysłowego i wogóle produkcji — prócz niedostatecznej wydajności pracy oraz prócz nieracjonalnie wysokich, bo zabójczych dla samego transportu taryf kolejowych, jest ostre przesilenie pieniężne i kredytowe, tj. brak środków obiegowych i płynnych kapitałów przy konieczności opłacania około 120 proc. od kapitału w stosunku rocznym.

Roba.

Zamach na życie kanclerza Austrji ks. dra Seipla

Ks. dr Seipel ciężko ranny — Sprawca zamachu dokonał zamachu samobójczego

Wiedeń, 2 czerwca. Wczoraj o godz. 7.10 **dokonano na dworcu kolei południowej zamachu na życie kanclerza dra Seipla.** Oto gdy dr Seipel, wysiadłszy z pociągu, szedł wzdłuż peronu, **robotnik, nazwiskiem Javorek, który skierowawszy rewolwer ku kanclerzowi, dwukrotnie wystrzelił. Jedna z kul ugodziła kanclerza w płuca, raniącego bardzo ciężko.** Dr Seipla przewieziono do kliniki chirurgicznej. Lekarze stwierdzają, że **stan zdrowia kanclerza jest poważny.**

Sprawca zamachu, po dokonaniu zbrodniczego czynu, skierował rewolwer przeciw sobie, zadając sobie ranę tak ciężką, iż walczy obecnie ze śmiercią.

Stan zdrowia ks. dr Seipla coraz groźniejszy

Wiedeń, 2 czerwca, godz. 1 w nocy. Wczoraj w nocy bezpośrednio po zamachu na ks. dr Seipla, dokonano dwóch zabiegów chirurgicznych na osobie rannego, które jednak nie były właściwie — jak stwierdza to także komunikat urzędowy — operacjami, gdyż wobec osłabienia pacjenta nie można właściwej operacji przeprowadzić. Kuli, która utkwiła w płucach, nie zdołano tem samem usunąć.

Operacji lekarze na razie nie dokonują ze względu na osłabienie pacjenta, który ciągle krwawi. **Stan dr Seipla jest nadzwyczaj groźny, zwłaszcza, że kanclerz cierpi na cukrzycę, co zwiększa niebezpieczeństwo wszelkich operacyj.**

Nad łożem chorego czuwają: prof. Eiselberg i prof. Schnitzler.

Przebieg zamachu

Wiedeń, 2 czerwca. Od naocznego świadka otrzymuje nasz korespondent następujące szczegóły o dokonaniu zamachu:

Kanclerz, wysiadłszy z pociągu, przeszedł kilka kroków i przyjął raport od inspektora policji. Następnie ruszył ku wyjściu. **W tej chwili z grupy podróżnych, stojących na peronie, wysunął się młody człowiek, który dwukrotnie strzelił w stronę kanclerza.** Kanclerz, trafiony kulami zbrodniarza, **trzymał się jeszcze chwilę na nogach, a nawet uszedł jeszcze parę kroków, poczem zachwiał się i upadł.**

Tłum, zorjentowawszy się w sytuacji, **rzucił się na zbrodniarza, ale ten zdołał jeszcze zwrócić rewolwer przeciw sobie i trzykrotnie wystrzelić, raniąc się w pierś. Mimo to oburzona publiczność chciała dokonać na nim lynchu.** Rzucono się nań z podniesionemi laskami. Zauważył to leżący opodal na ziemi kanclerz Seipel i podniósłszy z niesłychanym wysiłkiem głowę, zawołał: **„Nie bijcie go“, poczem zemdlał.**

Kanclerz ks. dr Seipel o godz. 1 popołudniu udał się automobilem do miejscowości położonej koło Wiener Neustadt na uroczystość kościelną, skąd wracał pociągiem.

Co mówi sprawca zamachu?

Sprawca zamachu, J a v o r e k, robotnik tkacki, urodził się w miejscowości St. Georgen, w r. 1895, religji rzymsko-katolickiej, żonaty i posiada dwoje drobnych dzieci.

Jechał on tym samym pociągiem, co kanclerz Seipel i **chciał już w Wiener Neustadt dokonać** zamachu, ale nie mógł się dostać do wagonu salonowego kanclerza.

Javorek oświadcza, że został desygnowany do wykonania zamachu, nie chce jednakowoż powiedzieć przez kogo. Także w liście, znalezionym przy Javorku, znajduje się oświadczenie, że **został delegowany do spełnienia zbrodniczego zamachu.**

Zamach na kanclerza Austrjackiej Republiki Związkowej, ks. prałata dra Ignacego **Seipla,** wywołał w całym cywilizowanym świecie **zgrozę i oburzenie,** w Austrji szczery żal i uczucie przerażenia.

Czwarty z rzędu w republice austrjackiej kanclerz, ks. dr Ignacy Seipel był, rzec można, zbawcą Austrji. Wybrany kanclerzem w czasie, gdy wartość korony austrjackiej stawała się fikcyjną, zdołał, podczas podróży swojej zagranicznej przekonać Zachód o konieczności utrzymania niepodległości Austrji, obudzić zaufanie państw zachodnio-europejskich do ekonomicznej siły Austrji, i uzyskać warunki sanacji finansowej, która, aczkolwiek nie bez pewnych ofiar w zakresie samodzielności administracyjnej państwa, natychmiast wdrożona, uratowała Republikę Związkową Austrji, przed nieuchronną ruiną ekonomiczną, a w konsekwencji przed upadkiem politycznym.

W dwa lata po objęciu steru państwa, dokonawszy już w znacznej mierze dzieła tej wewnętrznej sanacji, uczyniwszy z waluty austrjackiej jedną z najstalszych walut Europy, **padł dr Seipel, raniony ciężko kulami mordercy.**

Do tej chwili nie wiadomo jeszcze, jakie jest tło zamachu.. Depesze z Wiednia mówią tylko ogólnikowo, iż zamach posiadał tło polityczne i iże sprawca ohydnego czynu, robotnik Karol **Javorek,** został desygnowany przez grupę spiskowców do wykonania zamachu.

Nie należy przypuszczać, iżby Javorek, względnie spiskowcy działali na tle podniecenia partyjnego. Ksiądz kanclerz Seipel jest wprawdzie przywódcą chrześcijańsko-społecznych, pozostających w ostrej walce z drugą wielką partją austrjacką, tj. z socjalistami, ale nigdy nie był osobistością politycznie bojową. Przeciwnie, utworzywszy wraz z drobniejszemi grupami mieszczańskiemi rząd, starał się postępowaniem swem nie zaostrzać stosunków i taktem sprawił, że opozycja socjalistów w stosunku do jego rządu była zawsze umiarkowana.

Jeżeli więc zamach jest czynem jakiejś grupy politycznej, to chyba komunistów, działających na rozkaz Moskwy. Grupa komunistyczna w Austrji, tak śmiesznie słaba, że nigdzie nie zdołała nietylko uzyskać mandatu, ale zebrać jakiejś poważniejszej liczby głosów, mogła ważyć się na zbrodniczy czyn, spełniając rozkaz Kominternu, który przecież stale i wszędzie dąży do wywołania wewnętrznych wstrząśnień i zamieszek.

Możliwem jest jednakże, że Javorek, czy grupa spiskowców, działała raczej na tle pobudek **gospodarczo-społecznych,** tj. na tle skutków przesilenia gospodarczego, spowodowanego ustabilizowaniem waluty.

Przypominamy, że przed dwoma laty padł rażony kulą morderczą czeski minister skarbu, dr Raszin, który również uratował skarb czeski, a którego zgładził szaleniec, dotknięty przesileniem gospodarczem, jakie sanacja skarbu z natury rzeczy musi wywołać.

* *

Polska ma wszelkie powody do przyjęcia wiadomości o zbrodniczym zamachu z najgłębszem ubolewaniem. Kanclerz ks. dr Ignacy Seipel, to jeden z najbardziej szczerych przyjaciół Polski w Austrji, a zarazem mąż stanu, który doskonale rozumie potrzebę gospodarczego zbliżenia obydwu państw. Dał temu wyraz, przybywając w roku ubiegłym z ministrem spraw zagranicznych i ministrem handlu do Warszawy i wdrażając tam bardzo energiczne rokowania o traktat handlowy i umowę kolejową. Niedawna rewizyta polskich ministrów w Wiedniu była dalszym ciągiem tej tak szczęśliwie zapoczątkowanej akcji.

Polska nie zapomni także nigdy kanclerzowi Seiplowi jego roli w czasie wojny, kiedy to **starał się ulżyć doli uchodźców polskich,** organizując pomoc na ich rzecz. Dr Seipel zabrał także w czasie wojny kilkakrotnie głos w sprawie Polski, ogłaszając na łamach wiedeńskiej „Reichspost“ życzliwe nam artykuły.

Granica polska obstawiona wojskiem litewskiem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. Z Wilna donoszą: Wedle wiadomości, jakie nadchodzą z pogranicza litewskiego, **rząd litewski zamierza w najbliższym czasie zastąpić cywilne oddziały celnej straży pogranicznej oddziałami wojskowemi.**

Równocześnie donoszą, że **szaulisi litewscy rozpoczęli na nowo próby niepokojenia granicy naszej, podpalając lasy na przestrzeni pasa granicznego.**

Wilno, 2 czerwca (AW). Prasa donosi **o nowych dwóch napadach, dokonanych przez szaulisów** na pograniczu polsko-litewskim w powiecie święciańskim. W nocy z 29 na 30 maja **ograbione zostały zaścianki Wilance, gminy Zabłociszki i Bielany.** Dokonano napadu na gminy Dauwieliszki. Ostatni zamach został u**daremniony dzięki energicznej postawie mieszkańców, którzy przyjęli napastników strzałami i zmusili ich do cofnięcia się na pogranicze litewskie.**

Nowy parlament i nowy rząd francuski

Pierwsze posiedzenie Izby deputowanych. — Dymisja gabinetu Poincarego i ostatni jego akt urzędowy. — Walka przeciw Millerandowi. — Niezdecydowane stanowisko Herriota. — Painleve prezydentem Izby.

Kraków, 2 czerwca.

W niedzielę dobyło się pierwsze posiedzenie francuskiej Izby deputowanych. Miało ono charakter wyłącznie formalny i dlatego trwało tylko godzinę. Obrady zagaił najstarszy wiekiem deputowany Pinard, który w przemówieniu swojem podniósł między innemi, że Francja otrzyma odszkodowania, **jednak pod warunkiem utrzymania ścisłego porozumienia z sojusznikami i uzyskania poparcia ze strony Ligi Narodów.**

Poruszając sprawę trudności finansowych, mówca wyraził się, że można patrzeć w przyszłość z ufnością, dzięki bogactwu naturalnemu kraju, jakoteż zaletom moralnym i intelektualnym.

Wspominając dalej o wniosku komunistycznym, domagającym się odroczenia posiedzeń Izby do chwili ustąpienia prezydenta Milleranda, deputowany Pinard oświadczył, że wniosek ten jest **niekonstytucyjny i absolutnie nie nadający się do przyjęcia,** zwłaszcza, że rezultaty wyborów nie są dotychczas uprawomocnione.

Zamykając posiedzenie, przewodniczący zawiadomił Izbę, że następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, dnia 3 bm.

Równocześnie o godz. 10.30 przed południem Poincare wręczył Millerandowi dymisję gabinetu. Wyjeżdżającemu z pałacu Elizejskiego Poincaremu publiczność zgotowała **burzliwą owację.**

Jeszcze przed wręczeniem dymisji gabinetu, Millerand na wniosek Poincarego podpisał dekret realizujący przeprowadzenie **oszczędności w rozmaitych departamentach** ministerjalnych w ogólnej sumie **400 miljonów franków.**

Obecnie toczy się walka **przeciwko Millerandowi.** Kongres **partji socjalistycznej** uchwalił jednogłośnie wniosek Renaulda, polecający socjalistom **zwalczać każdy rząd,** któryby przyjął władzę z rąk Milleranda. Grupa **republikańsko-socjalistyczna oświadczyła się również przeciwko Millerandowi.** Podczas dyskusji **Briand opuścił salę.** Stronnictwo radykałów socjalistów zajęło stanowisko niezdecydowane. — Uchwaliło ono jednogłośnie wniosek stwierdzający, że prezydent Millerand wystąpił poza ramy konstytucji, w następstwie czego nowa większość **nie może go darzyć zaufaniem.** Herriot przyłączył się do wniosku, **sprzeciwiając się jednakże zakazowi lewicy co do przyjmowania tek z rąk prezydenta Milleranda,** przyczem dodał, że pragnie zachować **swobodę działania na wypadek powołania go przez Milleranda.**

Naostatek należy zaznaczyć, że kartel lewicy jednogłośnie wyznaczył **Painlevego na prezydenta Izby deputowanych.**

Zaburzenia robotnicze w Łodzi

Jak donosiliśmy, w widzewskiej fabryce manufaktury w Łodzi przyszło do burzliwych zajść na tle niewypłacenia robotnikom tygodniowych zarobków.

Jak obecnie donoszą, dyrektora tej fabryki p. Maksa Kona tłum robotniczy umieścił w jednem z biur fabrycznych, przyczem zabarykadował wejście do powyższego lokalu od wewnątrz. W zabarykadowanym lokalu pozostało około **50 robotników i robotnic,** którzy groźbami domagali się wypłaty, zaś pozostali robotnicy oczekiwali wyniku tych pertraktacyj w kurytarzu, oraz na dziedzińcu fabrycznym. Pertraktacje nie należały do zbyt przyjemnych dla p. Maksa Kona. **Robotnicy nie szczędzili p. M. Konowi ani słów ani dotkliwych razów a nawet jego włosów.** Sytuacja po godzinnem oblężeniu p. Kona stawała się coraz groźniejszą i dopiero wówczas zwrócono się o pomoc do policji.

Na miejsce zatargu przybyły niezwłocznie **silne oddziały policji konnej i pieszej** z komendantem policji p. Roszkowskim na czele.

Dla uwięzionego p. Maksa Kona **policja zmuszona była wybić drzwi zabarykadowanego lokalu.**

Tłumy robotnicze jednak nadal oblegały fabrykę i dopiero energiczna akcja policji zdołała uwolnić teren fabryczny od wzburzonych robotników. Podczas wyprowadzania p. Kona przez policję, **grupa robotników rzuciła się jeszcze ku niemu, zrywając mu kapelusz, bijąc po głowie i rwąc za włosy.**

Podczas usiłowań wejścia do gabinetu kilku **policjantów zostało lżej i ciężej rannych kamieniami** i częściami zdemolowanej do mierzenia siły przędzy. Na policję rzucano flaszkami z atramentem, maszynami do pisania i lampkami elektrycznemi. Kom. Roszkowski uderzony został odłamkami żelaza w pierś.

P. Harvey (Anglik) ,dyrektor niciarni widzewskiej został uderzony kamieniem w czoło podczas, gdy przechodził około „Widzewskiej Manufaktury". Rana jest ciężka i wymagająca długiej kuracji.

Prasa łódzka podnosi z uznaniem, że policja mimo napadu na nią nie użyła broni palnej.

Ze sportu

WISLA—VIVO 2:0 (1:0)

Sjonistyczna drużyna Budapesztu, która onegdaj rozegrała zawody z Makkabią z wynikiem 2:2, stanęła wczoraj do walki z Wisłą. Czerwoni osłabieni bardzo brakiem swych Olimpijczyków, nie wykazali swej umiejętności w całej pełni — mimo to potrafili pokonać swych przeciwników. Vivo grał bardzo słabo — faktycznie nie posiada ani jednego gracza wybitniejszego. Odznaczają się jakiem takiem tempem, pozatem nic — mniej niż przeciętność, ot nieco lepsza Makkabi. Zawody były b. mało interesujące i wykazały bezwzględną przewagę Wisły, która po pauzie nie siliła się zupełnie na grę. Najlepszym na boisku był p. Kaczor, który doskonale niweczył wszelkie ataki „Węgrów".

SZWECJA—EGIPT 5:0

Paryż 1 czerwca. (PAT). Przebieg zawodów olimpijskich piłki nożnej między zwycięzcą Węgier, Egiptem a Szwecją był niezwykle interesującem spotkaniem, które zakończyło się **klęską Egiptu.** W świetle tego nowego zwycięstwa Szwecji coraz bardziej uwidacznia się rezultat zawodów Polski ze Szwecją w Sztokholmie (7:1 na korzyść Szwecji). Okazuje się, że **drużyna polska zmierzyła się wtedy z prawdopodobnym przyszłym zwycięzcą Olimpiady i z tym niesłychanie poważnym przeciwnikiem, uzyskała jednakże honorową bramkę.** Zawody Egiptu ze Szwecją miały przebieg następujący: Zaraz na początku gry **Szwecja całkowicie zajmuje teren przeciwnika,** lecz corner przyznany Szwedom nie daje im jeszcze przewagi. Upadek ducha wśród drużyny egipskiej zdaje się kończyć. Rzucają się oni ze zdwojoną siłą do ataku, lecz nie na długo, bowiem Szwedzi zyskują znów przewagę. **Szwed Svensson przebija się pod bramkę Egipcjan i robi goala, lecz sędzia nie uznaje tej bramki,** pomimo to Szwedzi niezrażeni prowadzą atak dalej i do przerwy dominują w stosunku 3:0 **Po przerwie Egipcjanie przechodzą w szalonym ataku na teren szwedzki.** Na nic jednakże ich wysiłki. Kaufeld podaje Rydallowi piłkę i ten **strzela 4-tą bramkę dla Szwecji.** Znów atak Egipcjan dosięga najwyższego napięcia. Ibranim strzela piłkę, lecz trafia w poprzeczkę. Szwed Jeken przebija się znów pod bramkę Egipcjan i pomimo zawziętej obrony Ibranima i Schooi **nic nie mogło ustrzec Egipcjan przed 5-tą bramką.** Szwecja schodzi z boiska jako zwycięzca w stosunku 5:0

URUGWAJ—FRANCJA 5:1

(B) **Paryż,** 1 czerwca (P. A. T.). W dzisiejszych olimpijskich zawodach w piłkę nożną zwycięża **Urugwaj Francję w stosunku 5:1.**

INNE WYNIKI KRAJOWE

(K) **Warszawa,** 1 czerwca (P. A. T.). Polonia—Zubloi Budapeszt 1:0 (0:0). Bramkę dla Polonji strzelił Bułanow I.

Warszawianka—I. F. C. Katowice 1:0 (0:0). Bramka strzeloną została z rzutu karnego.

Legja—Varsovia 2:1.

(ki) **Lwów,** 1 czerwca (P. A. T.). Admira I—Pogoń 2:0 (1:0) Pogoń bez Wacka, Batscha i Ignatowicza. Admira wzmocniona czterema graczami, wśród nich Koch w pomocy, a Schirl i Klima w ataku.

BIEG BELWEDERSKI

Warszawa, 1 czerwca. Zwycięzcą wczorajszego dorocznego „biegu belwederskiego" w Warszawie (na przestrzeni od Belwederu do Zamku) był **Łukasiewicz** z „Polonji", który przebył tę przestrzeń w czasie 12 m. 27 i cztery dziesiąte sek. Bieg odbył się o godzinie 6-tej po południu, budząc wielkie zainteresowanie publiczności. **Ziffer z Krakowa (Wisla) przybył trzeci z rzędu.**

„MATCH"
dwugodzinna farsa Juljusza Bagateli i Ski

(Poraz pierwszy na scenie „Cracovii" Reżyser Zygmunt Nowakowski).

Wczorajsza premjera footbalowa odegrana przez artystów teatrów im. Juljusza Słowackiego i Bagateli na boisku Cracovii udała się znakomicie. Aktorzy nasi doskonale opanowali pamięciowo swe role, tak że sufler był zupełnie zbyteczny. Wszyscy grali a raczej zgrywali się wprost koncertowo, a prym wśród 22 kopiących aktorów dzierżył prawy łącznik ataku Bagateli p. Solarski, dzięki któremu klub „Bagatela" odniósł wspaniałe zwycięstwo nad „Tow. im. Juljusza Słowackiego". Gra toczyła się prawie wedle zasad piłki nożnej. Wprawdzie niekiedy gracze mylili się w której stronie leży ich bramka, ale naogół wszyscy wykazali swe talenty i rutynę... sceniczną. Bezwzględną przewagę miała „Bagatela" — bo też składała się z graczy młodych, pełnych temperamentu, no i stałych bywalców na wszystkich meczach, więc mieli gdzie się kształcić. Każdy gracz grał jaknajlepiej; powszechną zaś uwagę zwrócił na siebie środkowy pomocnik p. Szubert, który ani jednej pozycji czy kombinacji nie popsuł — choćby z tego tylko powodu... że ani razu piłki nie kopnął. Zespół Juljusza nie posiadał wybitnych gwiazd, ale najjaskrawiej migotali p. Kustowski, oraz Socha i Henzaczek. Panie Skalska i Mazarankówna jako sędziny autowe, spełniały swój urząd bez zarzutu.

Po pauzie na scenie pojawili się „Olimpijczycy", a więc Puchalski — Synowiec, Ratschka — Szkot, Socha — murzyn z Urugwaju, Henzaczek — Zachara, bramkarz hiszpański, Kolwas — Kałuża, Szymborski — Laranza, nieszczęsny back hiszpański, dalej orły fotballowe jak p. Senowski Grześ Winkler i w. i.

Rozpoczęła się gra niezwykle zacięta. Obie drużyny dążyły za wszelką cenę do zwycięstwa. Co chwila na boisku padał „trup". Lecz walki nie przerywano. Przypadkowo strzelił łącznik „Bagateli" bramkę „Juljuszowi" a bezpośrednim jej sprawcą był Olimpijczyk Szymborski — Laranza. Zawrzało, zakotłowało. Henzaczek — Zachara rzucał się jak tygrys w bramce, gryzł słupy i z rozpaczy obgryzł sobie paznokcie. Szymborski zaś usiłował popełnić samobójstwo przez uduszenie w kałuży błota. Na szczęście sędzia dr Lustgarten nie dopuścił do samofaulowania się. Zwycięstwo „Bagateli" do tego stopnia oszołomiło zwycięsców a przeraziło zwyciężonych, że postanowili przerwać zawody na co się sędzia chętnie zgodził. Kurtyny więc w bramkach opadły i publiczność żywo oklaskując bohaterów footbalowo-scenicznych rozeszła się w spokoju do domów.

Nowa ta sztuka ma zapewnione powodzenie i niewątpliwie... nie wejdzie na afisz. *W. S.*

Od Administracji „N. Reformy"

DO DZISIEJSZEGO NUMERU „NOWEJ REFORMY" dołącza się blankiety nadawcze P. K. O. w Krakowie dla prenumeratorów zamiejscowych.

KRONIKA

Kraków, 2 czerwca.

PREZES NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI P. JAN ŻARNOWSKI W KRAKOWIE. W ostatnich dwóch dniach zeszłego tygodnia bawił w Krakowie prezes N. I. K. p. Żarnowski, który w towarzystwie naczelnika wydziału p. Pęcherzewskiego przeprowadził inspekcję krakowskiej Izby okręgowej, stwierdzając ku swemu zadowoleniu należyty rozwój tej nowej instytucji. W sobotę po nabożeństwie w kościele św. Floriana dokonał ks. prałat Kulinowski poświęcenia lokalu Izby w obecności urzędników kontroli. Po poświęceniu wygłosił prez. Żarnowski przemowę do urzędników, w której zaznaczył, że kontrola nie jest uprawniona do prowadzenia dochodzeń i śledztw, a natomiast celem jej jest badanie, czy budżet państwowy jest wykonywany zgodnie z ustawą, celowo i należycie pod względem gospodarczym. Kontrola jest organem, stojącym poza rządem i powołanym do przedstawiania swych wniosków i opinij Sejmowi.

Prez. Żarnowski zwiedził również saliny wielickie, gdzie oprowadzany przez nacz. żupy inż. Dawidowskiego, oglądnął miejsca eksploatacji soli i warzelnię.

Podczas pobytu w Krakowie składał prezes N. I wizyty naczelnictwu władz i przyjmował rewizyty w sali recepcyjnej na dworcu kolejowym.

Z KRAKOWSKIEGO ZJAZDU GAZOWNIKOW I WODOCIĄGOWCÓW. W dalszym ciągu prac zjazdowych w sobotę 31 maja odbył się odczyt p. St. Poskoczyma z Warszawy „Popularyzacja gazu". Po odczycie, poruszającym jeden z najważniejszych tematów gazownictwa, wywiązała się obszerna i bardzo interesująca dyskusja. Następnie inż. J. Tokarski z Krakowa wygłosił odczyt „O rozwoju urządzeń pompowych". Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano znakomitego odczytu prof. Odo Bujwida na temat „Współczesne sposoby oczyszczania wody do picia i wód kanałowych".

W dalszym ciągu odbyło się walne zebranie Zrzeszenia gazowników i wodociągowców polskich, na którem załatwiono szereg spraw administracyjnych oraz przyjęto sprawozdanie komisji badań węgla gazowniczego, smolnej, ustalenie norm chemicznych i technicznych w przemyśle gazowniczym i wodociągowym, ustalenia norm wzorowania gazomierzy i wodomierzy oraz propagandy.

Jako miejsce następnego zjazdu oznaczono Warszawę. Na tem obrady zjazdu zamknięto.

WYCIECZKA POWSTAŃCOW GORNOŚLĄSKICH W KRAKOWIE. W sobotę wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka powstańców górnośląskich z Opola. Wycieczka liczyła 140 osób, w tem wiele kobiet z opaskami Czerwonego Krzyża, które brały udział w powstaniu, jako samarytanki.

Wycieczka zwiedziła Kraków, poprzedzana orkiestrą i sztandarem.

* **BRAK I DROŻYZNA SŁUŻBY DOMOWEJ** daje się odczuwać w Krakowie, głównie marnie uposażonej inteligencji.

Z powodu odbywających się robót polnych na osławionej „giełdzie sług" na Rynku przy pomniku Mickiewicza zjawiła się w sobotę tylko nieznaczna ilość służby, żądającej solidarnie wynagrodzenia, przewyższającego znacznie przedwojenne. Wiele pań, doskonale zaznajomionych z wartością i obowiązkowością dzisiejszych sług, zrezygnowało z przyjęcia ich do służby.

* **BURZA SOBOTNIA,** połączona z tak silnym opadem gradu, przeciągnęła nad miastem pasmem dość wąskiem. Widać to doskonale na Salwatorze i w Sikorniku, gdzie ani zboże ani jarzyny nie wykazują śladu najmniejszych szkód.

Burza gradowa wyrządziła w mieście bardzo wiele szkód. Woda płynęła całą szerokością ulicy Wielopole, wdzierając się do suteryn i niżej położonych domów. Między innemi woda przepełniwszy kanały, wdarła się do nisko położonych dolnych ubikacyj P. K. O. przy ul. Wielopole, gdzie wybiła olbrzymi otwór w betonowej posadzce magazynu i składu druków P. K. O., wdzierając się do wnętrza ubikacyj. Jednocześnie poczęła napływać woda zmieszana z gradem do westibulu znajdującego się u wejścia do skarbca. Wewnętrzny nisko położony dziedziniec został cały zalany przez wodę wdzierającą się przez kanał podziemny. Przybyła straż pożarna zdołała wodę wypompować.

* **CENY BILETOW TRAMWAJOWYCH** nie zostały do tej pory ustalone. Ponieważ część publiczności płaci obecnie za bilety w walucie złotowej, konduktorzy mają duży kłopot z obliczaniem należytości i wydawaniem reszty. Jak słychać ceny biletów wedle taryfy złotowej wynosić mają 17, 15 i 12 groszy. Ustalenie cen nastąpi już w najbliższym czasie.

(s) **CZESKIE ZAKŁADY METALURGICZNE W WITKOWICACH I MORAWSKIEJ OSTRAWIE** zwróciły się do krak. spółki tramwajowej z propozycją sprzedaży pewnej ilości szyn za dwuletnim kredytem. Wobec tego możnaby rozbudować linję tramwajową, czego plany znajdują się jeszcze z przed wojny.

(s) **LIKWIDACJA STRAJKU PIEKARZY.** W sobotę na konferencji, która trwała do pół do pierwszej w nocy, pod przewodnictwem wicepr. Kollego oraz przedstawicieli województwa, zlikwidowano strajk piekarzy z tem, że 8-godzinny dzień pracy musi być stanowczo zachowany, 30% podwyżki robocizny bez prawa podwyżki cen chleba z powodu spadku cen mąki. Robotnicy zgodzili się wobec ustawowego zakazu nocnej pracy, rozpocząć pracę o godz. 3 rano, tak, by na rano mogło być świeże pieczywo.

(s) **SPRZECIW WŁADZ WOJSKOWYCH W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.** Jak się dowiadujemy, władze wojskowe wniosły rekurs przeciw orzeczeniu krak. komisji dla świadczeń wojennych, która przyznała gminie odszkodowanie za zniszczone przez wojskowość szkoły przy ul. św. Wawrzyńca i Wąskiej, tylko od skarbu polskiego, zwalniając rząd austrjacki od zapłaty odszkodowania. Rekurs będzie rozpatrywany przez lwowską okr. komisję dla świadczeń wojennych

OBOZ LETNI DLA CHŁOPCOW. W nadchodzącem lecie Y. M. C. A., jak i w latach ubiegłych urządza obóz dla chłopców, tym razem w okolicy podkarpackiej. Zarząd polskiej Y. M. C. A. wybrał mianowicie jedną z najzdrowszych miejscowości w Polsce, tj. Mszanę Dolną, małą wioskę nad rzeką Rabą. Oboz rozpościerać się będzie w górach, nad jeziorkiem, odległy o 4 klm. od wioski i wzniesiony powyżej 600 m. nad poziom morza. Jeziorko jest zasilane przez górski strumyk, mający podziemne ujście do Raby. Świeżego powietrza, czystej wody i doskonałego jedzenia poddostatkiem, przy jednoczesnym jak najniższym koszcie utrzymania. W obozie urzęduje lekarz w ciągu całego sezonu dla stałej opieki nad zdrowiem wszystkich uczestników. Każdy chłopiec będzie pod ciągłym nadzorem starszych, odpowiedzialnych obozowych. Żaden z chłopców nie będzie mógł oddalić się z obozu bez towarzystwa jednego z obozowych. Specjalna uwaga będzie skierowana na urządzenia mieszkalne, do czego już obecnie czynione są przygotowania na dzień otwarcia. Namioty z podłogami, kuchnia, sala jadalna i inne możliwe udogodnienia są już obecnie na ukończeniu. Obóz zostanie otwarty 1 lipca i będzie czynny do 27 sierpnia. Wszystkich informacyj można otrzymać w biurze Y. M. C. A. przy ul. Retoryka 1.

ZWINIĘCIE KAS PODATKOWYCH. Krakowska Izba skarbowa komunikuje: Pomocnicze Kasy dla poboru podatku majątkowego utworzone przy inspektoratach skarbowych I i II (Krowoderska 5) dla dzielnic od I do VIII i od XII do XX zostały z dniem 31 maja 1924 zwinięte, a czynności ich objęła Kasa skarbowa I w Krakowie (ul. Basztowa województwo).

ROZMOWY Z WIEDNIEM. Z dyr. poczt i telegrafów w Krakowie otrzymujemy nast. komunikat:

Rozporządzeniem z dnia 30 kwietnia br. zaprowadziła generalna dyrekcja poczt i telegrafów w ruchu telefonicznym z Austrją od dnia 1 czerwca br. rozmowy prasowe za zniżką 50%.

W całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej, a więc każda z central telefonicznych, która może rozmawiać z Wiedniem, może przyjmować zamówienia na takie rozmowy w czasie od 18—9, dlatego też tutejsza dyrekcja wydała już potrzebne zarządzenia interesowanym urzędom pocztowym.

* **PLAGA SZCZUROW** daje się odczuwać w śródmieściu, zwłaszcza w ul. Florjańskiej. Wczoraj w południe zauważyli przechodnie na tej ulicy olbrzymiego szczura, grasującego swobodnie na wystawie jednego ze sklepów kolonialnych wśród pomarańcz, suszonych owoców i tym podobnych smakołyków.

Polowanie na niepożądanego intruza zgromadziło tłum gawiedzi, omawiającej z zainteresowaniem to niezwykłe wydarzenie.

Z kraju i ze świata

POGŁOSKI O ZAMACHU NA PREZYDENTA Warszawski „Kurjer Por." podał w sobotę w formie obiegającej po Warszawie pogłoski, informację, jakoby pod Łachowem zamierzony był zamach na pociąg, wiozący prezydenta Wojciechowskiego z podróży na kresy wschodnie. Pogłoska opierała się na tem, że na linji Wilno—Warszawa przed przejazdem prezydenta władze policyjno-wojskowe aresztowały niejakiego Ossowskiego, a później Goldschmidta, przy których znaleziono pyroksylinę.

Otóż w sprawie tej zamieszcza P. A. T. oficjalne „wyjaśnienie" ministerstwa spraw wewnętrznych, na podstawie szczegółowych dochodzeń, **„że żaden tego rodzaju zamiar nie istniał".** Ossowski Teodor aresztowany w Lubelskiem, po wyjaśnieniu powodów swego pobytu, został przez władze sądowe uwolniony.

ODPOWIEDŹ UCZONYCH POLSKICH PRZECIW PROTESTOWI FRANCUSKIEMU w sprawie rzekomego „białego teroru", praktykowanego w Polsce, wniesiona będzie niebawem, jak z Warszawy donoszą, na ręce Painlevego. Profesorzy szkół akademickich polskich wnoszą tą odpowiedź z tego powodu, że „protest" przeciw Polsce skierowany, podpisali także uczeni francuscy z Painlevem na czele.

SZCZEGOŁY ODCZYTU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Jak już donosiliśmy, marsz. Piłsudski wygłosił 29 maja w warszawskim Klubie społecznym odczyt pt. „Demokracja a wojsko".

Prelegent stwierdził, że między wojskiem, które oparte być musi na rozkazie i przymusie, a demokracją, której istota polega na swobodzie, istnieje sprzeczność. Zagadnienie to nie miało tak ostrych konturów w czasie długich wieków panowania monarchizmu; rozkaz i przymus dotykał wówczas zarówno żołnierzy jak i niewojskowych. Zwycięstwo demokracji zaostrzyło sprzeczność między życiem wojska, normowaniem aż do najdrobniejszych szczegółów rozkazem, a życiem reszty obywateli, cieszących się swobodą i pełnią praw obywatelskich, nie będących udziałem żołnierzy.

Stworzyła się sprzeczność między wojskowemi dziećmi przymusu, a resztą obywateli — dziećmi swobody. Wszystkie dotychczasowe próby pogodzenia tej sprzeczności nie dały rozwiązania, bo dla utrzymania siły niezbędnem okazało się zawsze utrzymanie przymusu i rozkazu. A siłę trzeba było mieć koniecznie, by bronić swobody i demokracji. Tę głęboką sprzeczność między swobodą a przymusem, koniecznym warunkiem siły, można w części złagodzić przez wyniesienie w górę symbolów, które duszę do posłuszeństwa zniewalają i nakazują dzieciom przymusu z praw swobody rezygnować. W miejsce symbolu purpury królewskiej dla społeczeństw demokratycznych istnieje konieczność wzniesienia majestatu prawa i honoru służby.

POSIEDZENIE DOROCZNE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO odbyło się 30 maja we Lwowie przy licznym udziale reprezentantów świata naukowego, władz i instytucyj. Zebranie zagaił prezes Balcer, a sekretarz gen. złożył sprawozdanie za rok ubiegły. Liczba członków wynosi 172. W ubiegłym roku ogłoszono drukiem ogółem 24 prac, przedstawiono 46 referatów. Dokonano **wyboru** szeregu członków. Z funduszu ministerstwa oświaty i wyznań na rok 1923 otrzymali nagrody pp. dr Ignacy Kozielewski, prof. dr Jan Ptaśnik, dr Helena Polaczkówna, dr Marja Hamerska i dr Marja Stymałówna.

REPREZENTANT CHILE W POLSCE. W piątek min. spraw zagr. Zamoyski udzielił audjencji nowomianowanemu charge d'affaires a. i. republiki chilijskiej, p. Carlos Becerra, podczas której p. Becerra złożył ministrowi listy akredytujące go przy rządzie polskim.

BANDYCI ZAMORDOWALI KOMENDANTA POSTERUNKU. Z Łańcuta donoszą, że 29 maja między godziną 1 a 2 w nocy znani bandyci Panek i Panicz, którzy od kilku lat bezkarnie grasują w powiecie niskim, łańcuckim i przeworskim, napadli na dom pewnego izraelity w Dąbrówce (powiat Łańcut) i obrabowali go doszczętnie. Interweniującego natychmiast starszego posterunkowego Jarosza Adolfa, komendanta posterunku bandyci w bestjalski sposób zamordowali. Wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się w okolicy i wywołała zrozumiałą panikę. Policja rzeszowska i lwowska uruchomiła większy aparat celem wykrycia i ujęcia sprawców.

PROCES PRZECIW KOMUNISTOM. Dzisiaj rozpoczyna się we Lwowie przed trybunałem przysięgłych proces przeciw komunistom. Na ławie oskarżonych zasiadają: Stefan Wowłk, rolnik z Mełonowa, Piotr Tomocki z Mełonowa, Michał Kociuba, maturzysta z Kamionki, Mikołaj Polowy, Iliczuj, Podolański, rolnik; Piotr Panczyszyn, Rafael Imber, pochodzący ze Złoczowa, Kazimierz Majewski, słuchacz filozofji ze Lwowa. Pierwsi dwaj oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej i współudział w zbrodni podpalania, reszta o zbrodnię zdrady głównej. Oskarżeni brali udział w tajnych organizacjach ukraińskich i dopuścili się w roku ubiegłym szeregu podpaleń. Rozprawa potrwa około tygodnia.

W SPRAWIE WYBUCHU AMUNICJI donoszą z Bukaresztu: Pierwsze wiadomości o wybuchu w składzie amunicji okazały się silnie przesadzone. Śledztwo ustaliło, że zniszczeniu uległy głównie zapasy starej amunicji. Zakład pyrotechniczny nie ucierpiał i będzie mógł podjąć swą działalność w ciągu kilku dni. Skutkiem katastrofy trzy osoby zginęły, a kilka odniosło rany. Minister spraw wojskowych udzielił wczoraj w parlamencie uspakajających wyjaśnień. Eksplozja nastąpiła w starym składzie amunicji, który właśnie ewakuowano z powodu zbyt bliskiego oddalenia od miasta.

WYŚCIGI STRUSI. W czerwcu odbędą się w Berlinie wyścigi strusi, w których wezmą udział specjalne okazy sprowadzone z wysp malajskich. Terminu wyścigu dokładnie nie wyznaczono, gdyż wymagają one bardzo ciepłej pogody. Szybkość strusi jest o 30% większa od szybkości najlepszych koni wyścigowych.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WYSPACH HAWAJSKICH. Według doniesień z Honolulu okolica sąsiadująca z wulkanem Kilaueh została nawiedzona 12 wstrząśnieniami ziemi. Szkoda materjalna jest bardzo znaczna.

WALNE ZGROMADZENIE. Dnia 20 czerwca o godz. 5 po południu odbędzie się w Collegium Agronomicum w Krakowie walne zgromadzenie członków Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolniczej.

Z KRAKOWSKICH TEATROW

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W jutrzejszem powtórzeniu „Lampki oliwnej" rolę Hanki gra p. Wysocka, zaś Jaśka p. Burnatowicz.

Jedną z najbliższych nowości będzie hiszpańska komedja Martinez-Sierra pt. „Romantyczna panna".

Repertuar Zielonych Świąt uwzględnia sztuki z ostatnich tygodni oraz „Kościuszkę pod Racławicami" i „Kordjana" ze względu na spodziewany napływ gości zamiejscowych.

DALSZE POWTÓRZENIA „PIERŚCIENIA Z SZAFIREM". Wielkie powodzenie, jakiem cieszyły się dotychczasowe przedstawienia niezwykle efektownej komedji Lakatosa „Pierścień z szafirem", rokują tej interesującej nowości dłuższy żywot sceniczny w „Bagateli".

Cała prasa podnosi walory artystyczne tej sztuki par excellence teatralnej, oraz trafną reżyserję i piękną wystawę.

P. Grabowska w roli Krystyny wydobywa wszelkie odcienie skomplikowanej psychy kobiecej, przerzucając się od tonów miękkich, lirycznych do akcentów silnie dramatycznych. Cały zespół artystów daje kreacje niezwykle żywe i interesujące. „Pierścień z szafirem" dzisiaj, oraz we wszystkie dni następne aż do czwartku włącznie.

Z OPERETKI. Najpiękniejsza z operetek ostatniej doby niezrównana „Dzidzi", grana będzie we wtorek, 3 bm., środę 4 bm. i czwartek 5 bm. o godz. 8 wieczór.

OSKAR NEDBAL, wszechświatowej sławy dyrygent, przyjeżdża do Krakowa i wystąpi jako dyrygent na XXV Poranku symfonicznym **w niedzielę, 8 bm.,** który zakończy cykl tegorocznych poranków symfonicznych Orkiestry Związku Muzyków Polskich. Bilety na ten ostatni i ze wszech miar interesujący poranek są już do nabycia **u J. Lipskiego, Sławkowska 8.**

REPERTUARY:

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek, 2 bm.: „Kordjan".
Wtorek, 3 bm.: „Lampka oliwna".
Środa, 4 bm.: „Kordjan".
Czwartek, 5 bm.: „Lampka oliwna".

TEATR „BAGATELA":

Poniedziałek, 2 bm.: „Pierścień z szafirem".
Wtorek, 3 bm.: „Pierścień z szafirem".
Środa, 4 bm.: „Pierścień z szafirem".
Czwartek, 5 bm.: „Pierścień z szafirem".

TEATR MIEJSKI „OPERETKA":

Poniedziałek, 2 bm.: „Dzidzi".
Wtorek, 3 bm.: „Dzidzi".
Środa, 4 bm.: „Dzidzi".
Czwartek, 5 bm.: „Dzidzi".
Piątek, 6 bm.: Teatr zamknięty.
Sobota, 7 bm.: „Najpiękniejsza z kobiet".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO UCIECHA: „Miłość i zbrodnia" dramat.
KINO REDUTA: „Córka gałganiarzy", sensacyjny dramat w 6 aktach.
KINO WANDA: „Siedmiu wrogów miljardera" („Strzeż się przyjaciół"), dramat.
KINO SZTUKA: „Julot apasz" („Klub niewiniątek"), dramat.

Teatr im. J. Słowackiego

(Po premjerze „Lampki oliwnej" E. Zegadłowicza)

Zanim ukaże się obszerna i szczegółowa recenzja z sobotniej premjery „Lampki oliwnej" E. Zegadłowicza, pragnę w tych szczupłych choćby ramach zaznaczyć, że nawiązanie twórczości młodego autora do dawnych tradycyj dramatu poetyckiego w naszym teatrze, publiczność przyjęła bardzo serdecznie. Krytyka literacka i szczegółowa analiza utworu Zegadłowicza podkreśli niezawodnie takie lub owakie „błędy" i „zależności" autora, — dwie rzeczy jednak musi przyznać Zegadłowiczowi: przedewszystkiem, że w dobie powojennej żaden z polskich autorów dramatycznych nie dał teatrowi sztuki o tak silnem napięciu dramatycznem i nerwie scenicznym, a powtóre, że rzadko który dramat ostatniej doby tchnie taką szczerą poezją, jak „Lampka oliwna".

Zrozumiał to i odczuł twórca „Judasza" i „Kaliguli" K. H. Rostworowski i w prelekcji, poprzedzającej pierwsze przedstawienie „Lampki oliwnej", w bardzo serdecznych i przyjaznych słowach dał wyraz tej prawdzie.

Staremu Koledze przesyłam „Szczęść Boże" w pracy nad ucieleśnieniem długich tęsknot i marzeń dramatopisarza

A. Waśkowski.

Miljonówka

Przy sobotniem ciągnieniu miljonówek w Warszawie wylosowano

Nr. 22,646.302,

sprzedany w Sosnowcu.

Masowy proces kolejarzy

Ponad tysiąc oskarżonych

* Jak wiadomo, w listopadzie ub. roku w chwili proklamowania powszechnego strajku kolejowego, **władze zarządziły militaryzację kolei i** powołały do służby wojskowej szereg funkcjonarjuszy kolejowych.

Wielu z kolejarzy powołanych do wojska **nie zgłosiło się d oszeregów,** skutkiem agitacji, uprawianej na zgromadzeniach oraz pogłosek, że militaryzacja kolei dokonana jest wbrew ustawie.

Obecnie rozgrywa się prawie równocześnie z procesem o zajścia listopadowe epilog tej sprawy.

Jak słychać, **ponad tysiąc kolejarzy miało być pociągniętych do odpowiedzialności sądowej,** a pierwsze procesy przeciwko nim odbyły się już w sądzie wojskowym na Montelupich, przyczem zapadały **wyroki, skazujące obwinionych** na surowe kary, bo idące do **3 miesięcy ostrego aresztu.**

W obozie kolejarzy zapanowało z tego powodu **przygnębienie,** a posłowie stronnictw robotniczych P. P. S. i N. P. R.-u interweniowali w Warszawie celem złagodzenia wymiaru kary względnie umorzenia **sprawy.** Rzecz cała oparła się podobno o Radę ministrów, która zadecydować miała, by kolejarzy odnośnych nie pozywano przed sąd, lecz **karano dyscyplinarnie w drodze wojskowego regulaminu.** Kara, zastosowana w ten sposób do obwinionych **sięga 28 dni aresztu.**

Jak się dowiadujemy, zachodzą tu różne komplikacje, zwłaszcza, iż oskarżeni znajdują się teraz w stanie cywilnym, a przywódcy robotników twierdzą ponadto, iż w zastosowaniu regulaminowego wymiaru kary popełniono **omyłkę,** powołując się na wykluczające się wzajemnie paragrafy.

W tych dniach ma nastąpić ze strony interesowanych organizacyj robotniczych **dalsza interwencja** u rządu centralnego, która będzie miała na celu wykazanie mylnej interpretacji odnośnych przepisów.

Zajścia listopadowe przed sądem

Pierwszy dzień rozprawy

Kraków, 2 czerwca.

W dniu dzisiejszym w sądzie okr. karnym przy ul. Senackiej rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozpisana przypuszczalnie na 2 miesiące **rozprawa o wypadki listopadowe**, widownią których był Kraków w dniu 6 listopada.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Dr Bolesław **Drobner**, chemik, Wincenty **Pietrzyk**, murarz, Wincenty **Chrzanówka**, ślusarz; Stanisława **Firecka**, służąca; Stanisław **Zając**, czeladnik piekarski; Stefan **Daszyński**, słuchacz Akad. górn., Juljan **Redlich**, rzeźnik, Leon **Fuchs**, asystent pocztowy, Jan **Widliński**, rytownik, Jan **Reiman**, urzędnik bankowy, dr Witold **Langrod**, kandydat adwokacki, Tadeusz **Galas**, ślusarz, Józef **Korzeniak**, rolnik, Borys **Rajtarow**, elektromonter, Antoni **Słabik**, woźny sądowy, Mieczysław **Skrucha** („Ślepy Mietek"), wyrobnik, Roman **Strusik**, prakt. monterski, Piotr **Marzec**, wyrobnik, Stefan **Święch**, prakt. bednarski, Szymon **Stachowicz**, szewc, Kazimierz **Koprynia**, pomocnik murarski, Stanisław **Jaśkowski**, stróż, Maciej **Kleban** false Martyna, robotnik, Marjan **Kuleja**, praktykant handlowy, Franciszek **Socha**, stróż, Piotr **Zajdowski**, sklepikarz, Józef **Rudka**, ślusarz, Antoni **Baran**, pomocnik szofera, Alfred **Borys**, pisarz wozów kolejowych, Andrzej **Nawrot**, wyrobnik, Józef **Nawrot**, wyrobnik, Franciszek **Gierad**, robotnik, Franciszek **Mazurkiewicz**, stolarz maszynowy, Jan **Przybyś**, wyrobnik, Jakób **Bomba**, stróż, Eugenjusz **Goebel**, kelner, Stanisław **Kmieć**, cieśla, Kazimiorz **Kornicki**, mechanik, Józef **Gazik**, pomocnik krawiecki, Józef **Kwiata**, wyrobnik, Józef **Rylko**, robotnik gazowni, Józef **Sudek**, kowal, Marjan **Tusyna**, prakt. elektromonterski, Tadeusz **Knutel**, pomocnik ślusarski, Ludwik **Kubala**, węglarz, Franciszek **Synowiec**, ceglarz, Wanda **Tuchowicz**, robotnica kolejowa, Stefan **Pisarski**, murarz, Aleksander **Litowczenko**, rolnik, Tadeusz **Sułczewski**, ślusarz, Zdzisław **Knapiński**, słuchacz filozofji, Henryk **Ziffer**, dyr. „Proletarjatu", Jan **Stańczyk**, poseł, Zygmunt **Klemensiewicz**, dyr. okr. zw. Kasy chorych, Michał **Hoffman**, b. urzędnik Kasy chorych, Józef **Jaroszewski**, urzędnik Kasy chorych, Marjan **Batko**, pomocnik drukarski, i Kazimierz **Kolut**, cieśla.

* * *

Rozprawa główna przeciw 58-miu oskarżonym, z których 20-tu odpowiada z więzienia, a 38-miu z wolnej stopy, toczy się w wielkiej sali sądu karnego. Salę tę odpowiednio do rozmiarów rozprawy przekształcono, zmniejszając przedewszystkiem przestrzeń, przeznaczoną zazwyczaj dla publiczności oraz członków palestry krakowskiej, gdzie obecnie w sześciu rzędach zasiadła 38-miu oskarżonych, pozostających na wolności, a wśród nich poseł Stańczyk, radca Ziffer, radca Jaroszewski, były poseł Klemensiewicz, dr Bol. Drobner, dr Langrod, Tuchowiczówna, akademik Stefan Daszyński, oraz inni, należący przeważnie do sfer robotniczych. 20-tu zaś oskarżonych, pozostających od chwili aresztowania w więzieniu inkwizycyjnem, zasiada w pięciu rzędach za ogrodzeniem i w towarzystwie 4 woźnych oraz kilku policjantów. Wśród tych przeważają robotnicy i wyrobnicy, **a pierwsze miejsce na ławie oskarżonych zajmuje Juljan Redlich, rzeźnik.**

Obrony oskarżonych podjęło się **13-tu adwokatów krakowskich i pozamiejscowych**, a mianowicie: poseł **Liebermann, dr Bogdani, dr Woźniakowski, dr Heski, dr Rosenzweig, dr Lustgarten, dr Bross i dr Ringelheim**, którzy bronią oskarżonych z ramienia P. P. S.; natomiast oskarżoną Tuchowiczównę broni dr **Aschenbrenner**, Redlicha dr Schoenwetter, Sławika dr Birnbaum, oraz Batkę dr Krzysiak. Obrońcy zajmują miejsca przy dwóch stołach z prawej strony trybunału. **Stronę poszkodowaną zastępują dr Zakrzewski, dr Zagórowski, oraz adwokat Szurlej z Warszawy.** Prokuratorję generalną reprezentuje dr **Krzyżanowski**, z ramienia min. spraw wojskowych obecnym jest kapitan dr **Gliwa**. Nadto obecny jest na sali prezes apelacji dr **Wolter**.

Rozprawa wywołała żywe zainteresowanie w całej Polsce, dowodem czego jest

LICZNY ZJAZD DZIENNIKARZY ZAMIEJSCOWYCH.

Cała prasa krakowska jest również reprezentowaną przez swych stałych współpracowników. Dziennikarze zajmują specjalnie dla nich przygotowane miejsca — niestety nieodpowiednie do wykonywania ich obowiązków. Prasa krakowska reprezentowaną jest przez sprawozdawców: Korzak („Czas"), Dr Szperber („Nowa Reforma", Lisiecki („Głos Narodu"), Stwora („Kurjer Codzienny"), Korolewicz („Naprzód"), Hrabyk („Goniec"), Mozes („Nowy Dziennik"). Z prasy warszawskiej mają swych przedstawicieli na rozprawie „Kurjer Poranny" (Korsak), „Przegląd Wieczorny" (Nowiński), „Kurjer Warszawski" (Lipecki), „Robotnik" (Korolewicz), „Rzeczpospolita" (Opioła), „Kurjer Polski" (Winawer), „Hajnt" (Lazes) i „Nasz Przegląd" (Schwalbe). Lwowskie pisma „Gazetę Lwowską" i „Gazetę Poranną" oraz „Słowo Polskie" zastępują tutejsi ich korespondenci. Ponadto przybyli z Łodzi Heymann, współpracownik „Głosu Polskiego", oraz z Berlina dr Krug, przedstawiciel „Sozialistische Parlamentscorrespondenz".

Punktualnie

O GODZ. 9-TEJ RANO

pojawił się na sali trybunał, składający się z st. r. s. o. dra **Markiewicza**, jako przewodniczącego, dra Wajdy, jako zastępcy, oraz r. **Warchałowskiego i r. Jaworowskiego**, jako wotantów. Przybyli również prokurator dr **Sozański** i jego zastępca dr **Hubel**.

Po odczytaniu nazwisk wszystkich oskarżonych i zajęciu przez nich miejsc, trybunał zarządził **tajność, celem dokonania wylosowania listy przysięgłych.** Na przybyłych około 40-tu sędziów przysięgłych obrona wyłączyła 8-miu, prokurator zaś 7-miu. Ostateczny

SKŁAD ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH

przedstawia się następująco: T. **Jabłoński**, kaflarz, **Solecki B.**, inżynier; **Friedman J.** urzędnik bankowy, **Turski A.**, urzędnik banku; **Łukiewicz T.**, właściciel realności; dr **Liban E.**, właściciel fabryki, dr **Kirsch J.**, właściciel spółki automobilowej; **Chodurek A.**, właściciel realności; **J. Weiss**, dyrektor Banku Małopolskiego; **Bednarski F.**, właściciel realności; **Singer J.**, kupiec, **Bachlarz F.**, handlowiec; ponadto jako zastępcy zasiadają **Kubalski**, urzędnik bankowy i **Wolf Wincenty**, właściciel realności. Po ukonstytuowaniu się trybunału z tą zmianą, że w miejsce radcy Jaworskiego, wszedł sędzia **Kraus** i po zajęciu miejsc przez ławę przysięgłych,

PRZEWODNICZĄCY OTWORZYŁ ROZPRAWĘ ODCZYTANIEM GENERALJOW POSZCZEGÓLNYCH OSKARŻONYCH.

Pierwszy zeznawał dr **Drobner**, oświadczając, iż jest bezwyznaniowym, doktorem chemji i filozofji i dyrektorem spółki akcyjnej. Po nim zeznawali oskarżeni przeważnie należący do sfer inteligencji, jak **Daszyński, dr Langrod, Klemensiewicz** i inni. Za bezwyznaniowców podali się prawie wszyscy oskarżeni, należący dawniej do wyznania mojżeszowego. Oskarżony Redlich przyznał się do wyznania mojżeszowego, natomiast nie miał pewności co do daty swego urodzenia, podając, że w papierach wojskowych ma rok 1895, a w zasadzie miał się urodzić w r. 1897. Również i inni oskarżeni przeważnie nie znali treści swych metryk, tak, że z pomocą przychodzili im krewni, obecni na sali rozpraw, a którzy w liczbie około 20 osób stanowią jedyną publiczność, przysłuchującą się rozprawie. Po godzinie 12-tej przewodniczący skończył odbiór generaljów, poczem zarządził

10-MINUTOWĄ PRZERWĘ.

O godz. 12 minut 10 przewodniczący przystępuje do dalszego ciągu rozprawy. Okazuje się, iż brak jest jednego z oskarżonych, mianowicie Przybysza. Przewodniczący poleca woźnemu sądowemu poszukanie oskarżonego, który też po kilku minutach zostaje doprowadzony. Z kolei okazuje się brak na ławie przysięgłych przysięgłe-kazuje się brak na ławie przysięgłych przysięgłego Bednarskiego.

Po przerwie, spowodowanej tymi incydentami, zabierają głos adwokaci: poseł Liebermann, dr Heski, dr Bogdani, dr Zakrzewski i prokurator Hubel.

O godz. pół do 2-ej po południu przewodniczący zarządził odroczenie rozprawy do dnia jutrzejszego. Rozprawa jutrzejsza rozpocznie się odczytaniem aktu oskarżenia.

* * *

Jak się dowiadujemy, adw. Paschalski nadesłał z Warszawy depeszę na ręce p. dra Liebermanna, w której życzy owocnej pracy i zwycięstwa w tym historycznym procesie.

* * *

Środki ostrożności zarządzone przez policję okazały się na razie zupełnie zbyteczne. Oddział policji w sile 20 osób pod komendą komisarza dra Kobieli oraz inspektora **Schimsheimera**, jak dotąd, nie ma wiele pracy, a działalność jego ogranicza się do kontrolowania biletów wstępu na rozprawę. Przed gmachem sądu od czasu do czasu zbierają się małe grupki ludzi, którzy przekonawszy się, że wejście do gmachu jest utrudnione, rozchodzą się do domów.

Stan zdrowia ks. Seipla nie budzi na razie obaw

Sprawca zamachu prawdopodobnie umarł. — Co było powodem zamachu?

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wiedeń, 2 czerwca. Kanclerz Seipel spędził noc bez gorączki. Sen miał przerywany **kaszlem połączonym z krwotokiem.**

W ciągu dnia dzisiejszego dr Seipel był dwukrotnie badany przez konsyljum, które **nie stwierdziło również stanu gorączkowego.** Wobec tego **jest możliwem, że operacja nie okaże się konieczną.** O potrzebie dokonania operacji zadecyduje konsyljum, które zbierze się dziś popołudniu. Jak już donosiliśmy, ks. Seipel cierpi już oddawna na cukrzycę i gdyby nie ta choroba, stan jego nie budziłby żadnych obaw. Przy łożu chorego kanclerza czuwają: chirurdzy prof. Eiselsberger i Schnitzler oraz interniści Singer, Steinberg i Steiger.

Sprawca zamachu Javorek prawdopodobnie zmarł, jednakowoż nie można tego stwierdzić, gdyż policja odmawia wszelkich wyjaśnień i dopiero wieczorem wyda komunikat. W każdym razie jest on bardzo ciężko ranny, i **co najdziwniejsze, otwór kanału postrzałowego znajduje się u niego dokładnie w tem samem miejscu, co u kanclerza Seipla, tj. na 4-tem żebrze.**

Javorek zeznał, że do zamachu skłonił go pewien robotnik kolei południowej, a ponadto na zgromadzeniach słyszał nieraz, że ks. Seipel jest szkodnikiem, którego należy usunąć ze świata.

STAN ZDROWIA KS. DRA SEIPLA ZADOWALAJĄCY.

Wiedeń, 2 czrwca (PAT). Wedle biuletynu lekarskiego, wydanego wcześnie rano, kanclerz Seipel jest zupełnie przytomny. Rana nie sprawia bólów. Stan kanclerza jest względnie pomyślny.

Wiedeń, 2 czerwca (PAT). Dziś rano o godz. 7.30 wydali lekarze, pielęgnujący rannego kanclerza Seipla w szpitalu Wiedener Krankenhaus, następujący biuletyn o stanie zdrowia kanclerza:

Po dobrze przebytej nocy, ogólny **stan zdrowia zadowalający.** Puls 96, temperatura 36.7. Rana krwawi. Rannemu potrzebny jest spokój. Do operacji na razie niema żadnego powodu. (—) Podpisy lekarzy.

PRZEDSTAWICIELE DYPLOMACJI W SZPITALU.

Wiedeń, 2 czerwca (PAT). W chwilę po przywiezieniu rannego kanclerza dra Seipla do szpitala Wiedener Krankenhaus, przybyli tam posłowie angielski i francuski oraz inni członkowie ciała dyplomatycznego, aby zasięgnąć informacyj o stanie zdrowia kanclerza.

LIST ZNALEZIONY PRZY SPRAWCY ZAMACHU.

Wiedeń, 2 czerwca (PAT). Pisma wiedeńskie donoszą, że policja wiedeńska jeszcze przed kilku dniami ujęła pewnego mężczyznę, którego podejrzywała o należenie do spisku na życie kanclerza. W dniu wczorajszym minęło właśnie dwa lata od objęcia rządów przez kanclerza Seipla na podstawie uchwały zgromadzenia narodowego z dnia 31 maja 1922. — Sprawca zamachu nazywa się Karol Javorek i jest robotnikiem z miejscowości Pottersdorf. Kilka pism podaje, że przy sprawcy **znaleziono list, w którym pisze on, że odbiera sobie życie z powodu popełnienia malwersacji** w fabryce, w której pracował, że jednak **umierając, pragnie zabić także jeszcze drugiego człowieka, który zdaniem jego winien jest nędzy robotniczej.**

Głębokie wrażenie w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. Wiadomość o zamachu na kanclerza dr Seipla **wywołała** w sferach **politycznych** Warszawy **głębokie współczucie i ubolewanie.** Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu, ministerstwo spraw zagranicznych wysłało **telegraficzną instrukcję dla posła polskiego w Wiedniu, by imieniem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i rządu polskiego złożył prezydentowi republiki austrjackiej wyrazy współczucia i ubolewania oraz życzenia powrotu do zdrowia kanclerza.**

Równocześnie w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego **złożył ustnie wyrazy współczucia posłowi austrjackiemu w Warszawie adjutant prezydenta**, porucznik Horodeski. W imieniu ministra spraw zagranicznych i premjera Grabskiego złożyli wyrazy współczucia naczelnicy wydziału Tarnowski i Rozwadowski. Premjer **Grabski** wysłał również w imieniu swojem i rządu osobny telegram. — Ustnie złożył kondolencje posłowi austrjackiemu w Warszawie również marszałek **Rataj**.

Przed ustąpieniem Milleranda

Przygotowania do wyboru nowego prezydenta

Paryż, 2 czerwca. (PAT). Według informacji „Ere Nouvelle", podobno już wydane zostały dyspozycje celem odpowiednich przygotowań sali kongresowej **Wersalu**, w której ewentualnie **odbędzie się posiedzenie kongresu dla dokonania wyboru nowego prezydenta republiki.** Millerand już podobno powziął decyzję co do swego ustąpienia, pragnie tylko przeczekać na wyraźną deklarację w tej sprawie **obu Izb ustawodawczych.**

Orędzie prezydenta republiki do parlamentu — kończy „Ere Nouvelle" — będzie wystosowane prawdopodobnie we czwartek.

W kołach parlamentarnych przewidują jako rzecz niemal pewną, że natychmiast po dokonaniu wyboru biura prezydjalnego Izby, grupa socjalistów-radykałów wystąpi z wnioskiem, którego przyjęcie przez Izbę „ipso facto" musiałoby **pociągnąć za sobą ustąpienie Milleranda.** Również zdaje się pewnem, że Millerand jest zdecydowany podporządkować się tylko takiej uchwale Izby, która będzie angażowała odpowiedzialność całej Izby, jako takiej, nie myśli natomiast podporządkować się wrogim manifestacjom poszczególnych grup parlamentarnych.

TELEGRAMY

Gdzie odbędzie się tegoroczny zjazd Związku Legjonistów?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. W dniu wczorajszym obradował w Warszawie zjazd delegatów wojewódzkich, związków byłych legjonistów w Polsce. Obrady miały na celu **ustalenie terminu i miejsca tegorocznego ogólno-polskiego zjazdu byłych legjonistów, a który ma być równocześnie manifestacją z powodu 10-letniej rocznicy wymarszu w pole legjonistów.** Na zjeździe wyłoniły się dwie porpozycje, pierwsza, aby zjazd odbył się w Krakowie, druga wyznaczyła na miejsce zjazdu Warszawę. Ponieważ zjazd sprawy tej nie rozstrzygnął bezwzględną ilością głosów, **ostateczną decyzję pozostanowiono marszałkowi Piłsudskiemu, do którego udała się specjalna delegacja zjazdu.**

Warunki pracy i płacy robotników rolnych w województwie krakowskiem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. Ostatni „Monitor Polski" ogłasza orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, **ustalające warunki pracy i płacy robotników rolnych w województwie krakowskiem,** oraz w powiatach: Kolbuszowa, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Rzeszów i Tarnobrzeg.

O dodatki mieszkaniowe dla emerytów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. **Załatwienie nowelizacji ustawy o uposażeniu emerytów państwowych,** dzięki której emeryci otrzymaliby specjalne dodatki na mieszkanie, do czego skarb państwa zobowiązał się z chwilią uchwalenia nowej ustawy o ochronie lokatorów, **zapowiada się wprost skandalicznie.** Jak wiadomo, sejmowa komisja budżetowa **i część członków komisji wypowiedziała się przeciwko uchwaleniu dodatków mieszkaniowych dla emerytów. Większość komisji była jednak za przyznaniem tych dodatków.** Okazało się jednak, **że przedstawiciel rządu domagał się zupełnie nieoczekiwanie, by od przyznania dodatku wyłączeni byli emeryci państw zaborczych, a więc tych, którzy najciężej odczuwają powojenne stosunki gospodarcze.** Poseł **Rymar** jako referent tej sprawy **zastrzegł się w sposób kategoryczny przeciwko tego rodzaju zapatrywaniu ministerstwa skarbu i zażądał odroczenia załatwienia tej sprawy do czasu,** kiedy rząd nie poweźmie ostatecznej decyzji.

Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu wejdzie pod obrady **ustne sprawozdanie Komisji budżetowej** o zmianie ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych i zawodowych wojskowych, dla której to kategorji dodatki mieszkaniowe mają być przyznane. **Natomiast sprawa emerytów do tej chwili nie jest załatwiona. — Rząd w dalszym ciągu sprzeciwia się, by emerytom państw zaborczych, przyznane zostały dodatki mieszkaniowe.** Wobec tego stanowiska rządu, poseł Rymar **zagroził złożeniem referatu.** Pod wrażeniem tej groźby premjer Grabski polecił wiceministrowi Markowskiemu i naczelnikowi departamentu Zakzkowi **na odbycie w dniu dzisiejszym o godz. 2 popołudniu konferencji porozumiewawczej z posłem Rymarem.** Konferencja ta ma ostatecznie ustalić, w jakiej formie projekt zmian ustawy upoważniowej dla emerytów dostanie się na forum sejmowe. Zaznaczyć należy, że **liczba emerytów państw zaborczych jest bardzo niewielka i odmówienie im w nowelizacji ustawy dodatków mieszkaniowych, byłoby ciężką krzywdą, wyrządzoną im przez rząd obecny.**

W sprawie podatku lokatorskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej poseł **Michalski** ma zamiar wskazać **na niezwykłą sprzeczność rozporządzeń wykonawczych ministerstwa skarbu, z ustawą sejmową o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, oraz z ustawą o zasileniu finansów miast.** Sprzeczność ta polega na tem, że rozporządzenie ministerstwa skarbu dozwala n. p. gminie Warszawy na pobieranie podatku od lokali na podstawie czynszu z r. 1914, oraz na pobór tego podatku z mocą obowiązującą wstecz, tj. od 1 stycznia 1924 r. Obie wyżej wymienione ustawy sejmowe **ustalają natomiast wyraźnie, że podatek lokatorski ma być obliczany na podstawie czynszu faktycznie płaconego oraz iż podatek ten pobierany może być od dnia wejścia w życie ustawy.** Sprawa przedstawia się niezwykle sensacyjnie, ponieważ cały szereg ludzi, obciążonych tym podatkiem, **ma zamiar wystąpić przeciwko uchwale Rady miejskiej na drodze sądowej.**

Anglja i Stany Zjednoczone przeciwko nacjonalistom niemieckim

Berlin, 2 czerwca (AW). Ambasador angielski lord D'Abernon oraz ambasador amerykański Houghton **zwrócili w przyjazny sposób uwagę rządowi niemieckiemu, iż udział niemieckich nacjonalistów w rządzie utrudniłby wybitnie rokowania z temi państwami,** a specjalnie układy nad przeprowadzeniem planu rzeczoznawców i uregulowaniem problemu reparacyj.

Porażka Radka

Moskwa, 2 czerwca (PAT). Wolff. Wczoraj zakończył się kongres rosyjskiej partji komunistycznej. Partja została nazwana „partją komunistyczną Unji socjalistycznych republik sowieckich". Wśród 53 członków komitetu centralnego znajduje się Zinowiew, Stalin, Trocki, Rykow, Kamieniew, Bucharin, Kalinin. Nowo wybranymi są Krasin i Krysonowski. **Radek nie został wybrany.**

Monarchistyczne tendencje prawicy niemieckiej

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 2 czerwca. Dzienniki berlińskie donoszą, że sfery prawicowe noszą się z zamiarem **obwołania cesarzem najstarszego syna b. kronprinza niemieckiego,** wnuka Wilhelma II i ofiarowania godności regenta von Tirpitzowi.

Nacjonaliści niemieccy przeciwko żydom

Berlin, 2 czerwca (AW). Gwałtowne wystąpienie komunistów w Reichstagu wywołało nową akcję **antysemicką partji ludowo-niemieckiej (Voelkische). Ponieważ główni przywódcy komunistów są żydami,** przeto odpowiedzialność za awantury w Reichstagu **niemiecko-ludowi przypisują żydom.** Grupa voelkische postanowiła zgłosić wniosek, **wykluczający żydów od biernego prawa wyborczego.** Z tego powodu w Berlinie zwołano szereg zgromadzeń, protestujących przeciw projektowanemu ograniczeniu praw obywatelskich żydów.

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 2 czerwca.

Dolar	—
Funt sterling	—
Korona czeska (za 100)	—
Frank franc. (za 100)	26 50—
N. Jork	5·20—5·21 (czek) 5·18 (wypł.)
Londyn	—
Zurych (za 100)	91·90—91·70
Paryż (za 100)	26·40
Medjolan	—
Praga (za 100)	15·20—15 15—15·10
Wiedeń (za 100.000)	7·35
Bruksella	—
Amsterdam	—

Kraków, 2 czerwca.

(W. S.) Tendencja na dzisiejszem zebraniu bez zmiany. Z akcyj handlowych zwyżkowały akcje „Bracia Rolniccy", za które płacono 0 35.

Waluty i dewizy słabsze.

Na pogiełdziu sytuacja nieco silniejsza. Płacono za Len 1, Jaworzno dr. 25—26, grube 23—23·50 Gazy wschodnie 15·50, Nobel 1·50, Nafta Kron 0·50.

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 2 czerwca 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	8·50—8 75
Bank Zw. Sp. Zar.	5 25—5·20
Cegielski	0·65—0·68
Parowozy	0·44—0·45
Starachowice	3·40—3·24
Zieleniewski	—
Żyrardów	45·00½—44 00
Haberbusch	6·70—6·50
Nafta Polska	—
Spirytus	1·65—1·70
Chodorów	5 90—6 10
Cmielów	0·90
Nobel	—
Bank Przem. Lwów	0·40—0·45
Bank Małopolski	—
Trzebinia	—
Ursus	1·70—1·90
Krakus	—
Tepege	—
Powsz. Bank Kred.	—
Ziemski Bank Kred.	—

Wiedeń, 2 czerwca. Początkowe kursy papierów polskich w tysiącach koron. Bank Hipoteczny 13, Golesów 1.100, Siersza Górnicza 80, Silezja 28, Fanto 358, Galicja 2.000, Lumen 19, Nafta 380, Schodnica 400—420.

Zurych, 2 czerwca. (PAT). Otwarcie giełdy: Holandja 212·40 Nowy Jork 568, Londyn 24·48, Paryż 28·87, Medjolan 24·70, Praga 16·65, Budapeszt 0·0065, Bukareszt 2·35, Białogród 6·95, Sofja 4·05, Wiedeń 0·0079 5/8.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Skrucha mordercy

Wiedeń, 2 czerwca. Dotychczasowe śledztwo policyjne i sądowe w sprawie zamachu na kanclerza Seipla, zdaje się potwierdzać opinję, że **dokonane zostało z pobudek politycznych.** Wszystko przemawia raczej za tem, że **sprawca zamachu Karol Jaworek jest indywidjum patologicznem.**

W dniu dzisiejszym **Jaworek miał chwilami przebłyski przytomności**, podczas których usiłowano go przesłuchać. **Okazywał skruchę i nie chciał przyjmować pożywienia, oświadczając, że będzie jadł dopiero wtedy, gdy go zapewnią, iż ks. Seiplowi nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.**

W kieszeni marynarki Jaworka **znaleziono długi list do żony**, pisany jednak w sposób **bardzo mętny i chaotyczny.**

Po zamknięciu kroniki

ARESZTOWANIE LEKARZA MIEJSKIEGO. Kierownik komisarjatu IV p. Klisz zarządził aresztowanie lekarza m. dra Weinsberga. Polecenie aresztowania miał wydać kom. Klisz na podstawie nieznanego bliżej doniesienia przeciw dr W. Dziś z rana udała się do województwa deputacja obywateli z prośbą o wypuszczenie na wolność dra Weinsberga z żądaniem usunięcia kom. Klisza, ponieważ aresztowanie miało nastąpić podobno bez dostatecznych dowodów winy dra Weinsberga.

NIESŁYCHANA PODWYŻKA CZYNSZÓW W PENSJONATACH. W dniu dzisiejszym podwyższone zostały czynsze w niektórych pensjonatach od 100 do 150 procent. Jeśli się zważy, że cena pokoju w pensjonacie bez utrzymania wraz z podatkiem gminnym wynosiła od 75 do 120 miljonów za miesiąc, podwyżka ta w okresie, gdy ceny wszystkich artykułów ustabilizowały się, wydaje się zdzierstwem.

GROŹBA STRAJKU TRAMWAJOWEGO W WARSZAWIE. Wczoraj odbyło się zebranie tramwajarzy, zgrupowanych w organizacji chrześcijańsko-dem., które uchwaliło rezolucję, protestującą przeciw projektowi nowej umowy o płace i pracę. W rezolucji odczuwać można groźbę strajku.

INTERWENCJA PREZYDENTA WILNA W SPRAWIE UWŁASZCZENIA CZYNSZOWNIKÓW MIEJSKICH W WILNIE. Z Warszawy telefonują nam: Do Warszawy przybył prezydent m. Wilna Bańkowski celem poczynienia u czynników miarodajnych kroków przeciw niedopuszczeniu do wprowadzenia w życie poprawek sen. Krzyżanowskiego do ustawy o uwłaszczeniu czynszowinków miejskich Wilna. Poprawka powyższa została przez Senat przyjęta, a wprowadzenie w ten sposób uzupełnionej ustawy w życie uniemożliwołby dalszy rozwój terytorjalny Wilna.

Dział ekonomiczny

Diarjusz ekonomiczny

— **Zapas złota Banku Polskiego za dekadę od 10 do 20 maja b. r. zwiększył się prawie o pół miljona złotych i wynosi 70 8 miljonów złotych. Zapas walut zmniejszył się o 3 i pół miljona złotych i wynosił 20 maja równowartość 203 miljony złotych.**

— **Obieg pieniędzy w Polsce wynosi 347 miljonów złotych. Obieg banknotów złotowych zwiększył się od 10 do 20 maja b. r. o 25 miljonów złotych i wynosi 136 miljonów złotych. — Obieg markowy zmniejszył się w tym okresie o 74 biljony marek i wynosi 360 biljonów marek, t. j. 211 miljonów złotych.**

— **Centralna Kasa Państwowa oraz inne kasy państwowe, posiadały w drugiej dekadzie maja na rachunku żyrowym w Banku Polskim 35 miljonów złotych**, a więc o 19 i pół miljona złotych więcej, niż w pierwszej dekadzie maja.

— **W drugiej dekadzie maja z ważniejszych podatków, opłat i monopoli wpłynęło** 20,082 589 złotych, gdy w pierwszej dekadzie tylko 14,714 735.

— **Kapitał zakładowy Banku Polskiego został wpłacony w 77 i pół procent.**

— **Druga rata na akcje Banku Polskiego, nabyte przez wielki przemysł**, mianowicie 20% całej zadeklarowanej sumy, jest płatna w najbliższych dniach. Starania sfer gospodarczych, ażeby uzyskać odroczenie płatności wobec kryzysu gospodarczego, spotkały się z kategoryczną odmową rządu.

— **Myśl zażądania od rządu powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego** przy współudziale rządu i zagranicy jest rozważana w kompetentnych kołach przemysłowych i finansowych.

— **Projekt ustawy, zakazujący wywozu złota i srebra za granicę**, opracowuje ministerstwo skarbu. Obowiązujące dotychczas zasady oparte są bowiem na rozporządzeniach.

— **Wywóz szmat z Polski za granicę będzie dozwolony** pod warunkiem uiszczania opłaty eksportowej w wysokości 60% zysku eksportowego, co czyni około 300 złotych od 10-tonowego wagonu.

— **Przemysł zapałczany cierpi na hiperprodukcję**, tak, iż niektóre fabryki stoją podobno przed likwidacją.

— **Niebezpieczeństwo wyparcia polskiego węgla górnośląskiego** z jego dotychczasowych południowo-niemieckich rynków zbytu, zagraża w związku z projektowaną reformą polityki taryfowej w Niemczech, mającą na celu przywrócenie przemysłowi węglowemu zagłębia Ruhry dawnych rynków zbytu.

— **Kopalnia rudy żelaznej „Staragóra" w okręgu radomskim**, została zamknięta na czas nieograniczony.

— **Kontyngent wywozowy jaj ma być podzielony na 4 okresy 2-miesięczne** w miejsce dotychczasowych 8-miu okresów miesięcznych. Wartość wywozowa na drugi okres, t. j. na czerwiec i lipiec b. r., została ustalona na funtów szterlingów 522 10.

— **W związku z ustaleniem się pogody, zwiększy się produkcja jaj**, co wpłynie na ewentualną zniżkę cen krajowych. W handlu eksportowym cena za skrzynię jaj waha się od 118 do 100 szylingów przy lekkiej tendencji zwyżkowej.

— **W Częstochowie 4.000 robotników znajduje się bez pracy.** W kopalni „Katarzyna" wymówiono pracę robotnikom, w kopalni „Aleksander" w Dąbrowie redukuje się liczbę pracujących o 60%.

— **Na targu warszawskim masło śmietankowe kosztuje 5 zł.** za 1 kg. Jaja 7—8 groszy za sztukę.

— **Warszawski magistrat uchwalił nową taksę dorożkarską** — kurs normalny 1 złoty. (W Krakowie za kurs żądają dorożkarze 5 miljonów!)

— **Łódź, która z początku opieszale wpłacała zaliczki na poczet podatku majątkowego,** w ostatnim tygodniu dała przeszło trzecią część sumy, jaka w tym czasie wpłynęła z całego państwa.

— **Miarą zastoju w przemyśle włókienniczem jest fakt**, że szereg wielkich firm przemysłowych łódzkich nie jest w możności wyczerpać całkowicie kredytu dyskontowego w Banku Polskim, wobec braku materjału wekslowego z bieżących transakcyj.

— **Import cementu do Brazylji w roku 1923 wynosił z górą 400.000 ton**, w stosunku do 151.715 ton w roku 1918 i w ciągu tych 6-ciu lat zwiększał się progresywnie. — Polski cement mógłby znaleźć na tamtejszym rynku zbyt, gdyby nie frachty morskie, uzależniające nasz przemysł od zachodnich konkurentów.

— **Związki górników w zagłębiu Ruhry** postanowiły większością głosów przyjąć orzeczenie sądu rozjemczego i natychmiast podjąć pracę.

— **Stan zasiewów w Rosji sowieckiej** przedstawia się średnio.

— **Na angielskich targach wełny tendencja silnie zniżkowa** po części w związku z przesileniem w niemieckim przemyśle tekstylnym.

— **Na światowych targach metalowych stagnacja.** W Londynie tendencja słaba. Produkcja stali w Stanach Zjednoczonych zmniejszyła się o 20%. Zakłady Forda, produkujące dotychczas 7 000 automobili dziennie, zmniejszyły obecnie produkcję do 6 000.

— **W okręgu Solingen w Niemczech przeszło 60 firm zawiesiło płatności.**

— **Podobno Ford ma zamiar założyć w okolicy Bydgoszczy fabrykę automobili**, pod którą już zakupił teren. Również miał podobno zakupić 2 kopalnie nafty w Małopolsce.

— **Gdańskie targi międzynarodowe** zostały odroczone na czas od 2 do 5 października.

Roboty wodne i meljoracje w Małopolsce

Dnia 27 maja b. r. odbyła się w ministerstwie robót publicznych konferencja z przedstawicielami Wydziału Samorządowego we Lwowie oraz z naczelnikami oddziałów wodnych województwa krakowskiego i lwowskiego, celem ustalenia programu **robót wodnych i meljoracyjnych na rok 1925**, oraz na lata najbliższe. Po wyczerpującem rozpatrzeniu wniosków, przedstawionych przez okręgową dyrekcję robót publicznych i postulatów Tymczasowego Wydziału Samorządowego, podzielono będące w toku roboty wodne na 3 kategorje, a mianowicie na takie, które ze względu na szczególną doniosłość, **muszą być prowadzone nadal w pełnym zakresie**, dalej na takie, które prowadzić się będzie **w miarę możności** uzyskania większej dotacji budżetowej, wreszcie na takie, na których, jako mniej pilnych, muszą być **ograniczone** roboty wyłącznie do konserwacji istniejących budowli oraz do ochrony miejscowości i środków komunikacyjnych.

Do pierwszej kategorji załączono regulację rzek **Soły, Dunajca i Sanu** w dorzeczu Wisły, dalej zaś części **Dniestru** wraz z kolmatacją bagien i **regulacja Stryja** w dorzeczu Dniestru, pozatem przedsiębiorstwa **meljoracyjne**, wykończenia najdalej posuniętych **obwałowań w dorzeczu Wisły** tudzież będące na ukończeniu regulacje i meljoracje pierwszorzędne, jak **Macocha**, kanał ulgi do **Kisiekiny, Rata, Włóczn'a, Tyśmienica, Górna Pełtew** i zabudowania większych potoków górskich.

Prezes Banku Polskiego o przesileniu gospodarczem

Prezes Banku Polskiego p. **Karpiński**, udzielił wywiadu korespondentowi „Gazety Warszawskiej" w którym stwierdza, że kryzys finansowy nie jest dla kierowniczych sfer niespodzianką, jako nieuchronna konieczność przejścia z chaosu i anarchji inflancyjnej do stabilzacji i normalnego stanu finansowego. Przed kilku miesiącami sytuacja była **znacznie gorsza**, odzywały się głosy, że bez pożyczki zagranicznej nie jesteśmy w stanie uporządkować finansów. Fakt powrotu do stałej równowagi gospodarczej własnemi siłami, trzeba akcentować **jako czyn wiekopomny** i najlepszy argument przeciw wszelkim „krakaniom" pesymistów. Skarg na nałożone ciężary nie należy przeceniać.

Zagadnienie kryzysu gospodarczego sięga głębiej **poza ramy stosunków kredytowych**. Minister skarbu nie jest zatem, aby dalszymi rygorami polityki celnej stwarzać nie normalny stan drożyzny. **Przy otworzeniu granicy okaże się, że sprowadzany towar będzie tańszy,** co zmusi producentów do **zmiany kalkulacji ceny i zarobku**. Przyzwyczajenie **pięcioletnie do 100 i 200% zysku od produkcji, musi ulec zasadniczej zmianie.**

Kredyty Banku Polskiego stale się zwiększają. Bank Polski nie może zaspakajać wszystkich potrzeb, gdyż głównem jego zadaniem jest czuwać nad zdrowiem nowego pieniądza. Nowy ustabilizowany pieniądz przyczyni się **do wzrostu oszczędności**. Początki tego ruchu dają się już zauważyć. Dalsze ułatwienia kredytowe będą zadaniem organizującego się Banku Gospodarstwa Krajowego.

Jest rzeczą jasną, **że obecny kryzys będzie trwał jeszcze czas pewien**. Rzeczą czynników rządowych jest zmniejszać jego intenzywność i skrócić okres trwania. Powodów do pesymizmu niema.

Dążność Francji do usamodzielnienia się na polu naftowem

(b) Posiadanie nafty jest dla wielkich narodów kwestją życia i śmierci. Bez „combustible liquide" jest rzeczą niemożliwą wytrzymanie wojny. Wystarczy 8 dni blokady naftowej, by strzaskać skrzydła aeroplanu, unieruchomić tanki, wryć w ziemię piechotę — i sprowadzić wojnę do poziomu wojen z roku 1885. Francja z braku benzyny o mało w roku 1917 nie przegrała wojny. Należy uniknąć powtórzenia podobnych sytuacyj.

Słowa powyższe płyną z pod pióra Pierre l'Espagnole de la Tramerye w „Revue Universitaire", w pełnem poczuciu szkody ekonomicznej i niebezpieczeństwa, jakie zagraża Francji z powodu wiecznej polityki chwiejności w kwestji naftowej.

Francja nie posiada swojej własnej, niezależnej polityki naftowej. Starała się ona dotąd tylko o doraźne zaspokojenie potrzeb spożycia narodowego w drodze handlowej, przez sprowadzanie i rafinowanie nafty zagranicznej, bez samodzielnej eksploatacji złóż naftowych, to jest wyzyskania wszelkich udziałów pośrednich, czy bezpośrednich, zapewnionych Francji przez jej dyplomację we wszechświatowej produkcji nafty. Polityka taka, ściśle handlowa, popierana do niedawna w Commissariat des Petroles przez p. H. Bérenger'a, pchnęła Francję w ręce wielkich światowych trustów — Standard Oil i Royal Dutch, z których pierwszy związany jest z Banque de Paris et des Pays Bas, drugi zaś z Banque de l'Union Parisienne. Trusty te mają dziś we Francji tak wielkie wpływy, tak wśród kół finansowych, jak i urzędowych, że wszelka iniejatywa samodzielnej eksploatacyjnej polityce naftowej została dotąd stłumiona w zarodku, a dążność do wyzwolenia się z pod tego jarzma wywołałaby, według wyrażenia jednego z francuskich ministrów, prawdziwą wojnę domową.

Dotychczasowa eksploatacja francuska obejmowała bardzo nieznaczne kręgi i nie pokrywała zapotrzebowania kraju. Produkcja Algieru i Alzacji stanowi zaledwie 5 procent francuskiego zapotrzebowania. Udziały zaś francuskie w Towarzystwach polskich: Silva Plana, Premier, Dąbrowa etc., oraz skromne przedsiębiorstwo „Colombia" w Rumunji i 25-procentowy udział w rumuńskiej Steaua Romana nie uzupełniają potrzebnej ilości.

Mogła natomiast Francja zdobyć sobie poważne udziały w nafcie rosyjskiej. W roku 1922, w maju, zaofiarowano jej 20 procent nafty rosyjskiej na bardzo korzystnych warunkach. Przed wojną Rosja produkowała 10 miljonów ton, z tego 7 miljonów należało do grup: Shell, Nobel, Russian General Oil Co. i — od niedawna — Standard Oil. Reszta, to jets 3 milj. ton, czyli 30 procent rosyjskiej produkcji, była wolna od wpływów Stanów Zjednoczonych i Anglji.

Otóż przemysłowcy naftowi rosyjscy (ci wydziedziczeni przez sowiety) zaofiarowali skoncentrowanie w rękach francuskich dwie trzecie powyższego remanentu, co w czasie normalnym wyniosłoby 2 miljony ton i przewyższyłoby podwójnie francuską konsumcję. Taki trust mógłby otrzymać nieeksploatowane jeszcze tereny naftowe tak w Rosji, jak i gdzieindziej, i w ciągu 6—8 lat zająć stanowisko, równe innym wielkim grupom światowym. (Wobec stanowiska sowietów w tej sprawie — to jest oczywiście na razie tylko „muzyka przyszłości". Specjalnie **Francji** sowiety na Apszeron nie puszczą!).

Poza tem mogłaby Francja otrzymać koncesje w Meksyku i na całej północy Ameryki łacińskiej. W Ekwadorze mogłaby mieć 100.000 ha pokładów i tylko z racji francuskiej inercji część tego wpadła w ręce angielskie, w tej właśnie okolicy Santa Elena i wyspy Puna, gdzie nafta sączy się do morza, bo pokłady jej, będące przedłużeniem pokładów Peru, ciągną się nawet pod zatokę d'Auon.

Poza tem, jeszcze na mocy układu z Anglją w San Remo, ma Francja prawo do 25-procentowego udziału w Mezopotamji, w Turkish Petroleum, który to udział jeszcze nie jest zorganizowany.

Takie są możliwości usamodzielnienia się Francji w dziedzinie naftowej. Prasa i opinja francuska coraz żywiej możliwościami temi się interesują i nawołują do zwrotu. Zwrot taki do czynnej, eksploatacyjnej polityki naftowej dałby Francji możność wyzyskania tych wszystkich źródeł i oznaczałby dla niej wyzwolenie się z pod przygniatającego wpływu trustów obcych, a uwolniłby ją od płacenia zagranicy 2 miljardów rocznie.

Dążność do uniezależnienia się przybiera we Francji realniejsze kształty. Francja rozumie, że od znalezienia brakującej jej nafty zależy niepodległość polityczna, ekonomiczna i wojskowa. Przedewszystkiem następcy p. Bérenger'a, pp.: Laurent Bynac, oraz Pineau, starali się uwolnić od przemożnych wpływów Royal Dutch'u, przyczem przywóz nafty angielskiej spadł już z 90 na 33 procent, a został zastąpiony przez przywóz nafty amerykańskiej, rumuńskiej i t. d. Zostały również opracowane podstawy polityki francuskiej w kierunku samodzielnej eksploatacji złóż naftowych.

W dniu 28 marca b. r. została ukonstytuowana definitywnie „Compagnie Française des Petroles" przy współudziale wszystkich ważniejszych przedsiębiorstw naftowych francuskich, oraz banków, finansujących przedsiębiorstwa naftowe. Nad działalnością Towarzystwa rozciągać będą kontrolę dwaj komisarze rządu francuskiego. Francja posiada obecnie 1,000.000 ton rezerwoarów naftowych, oraz 200 okrętów do przewozu nafty, poza tem liczne laboratorja doświadczalne i katedry naftowe, co niewątpliwie w znacznym stopniu ułatwi zadanie nowego Towarzystwa.

Zadaniem więc „Compagnie Française des Pétroles" jest poszukiwanie, uzyskiwanie, nabywanie, dzierżawa, cesja, badanie i eksploatacja terenów naftowych na całym świecie, dalej urządzania rafineryj państwowych, zapewnienie wszelkich narzędzi i środków, służących do przewozu przetworów naftowych, magazynowanie, sprzedaż itd. wszelkich przetworów naftowych, oraz wszelkie operacje finansowe, związane z powyższą działalnością.

Kapitał Towarzystwa został początkowo określony na 25,000.000 franków, może jednak być podniesiony do 50 i ewentualnie 100 miljonów. — Akcje Towarzystwa dzielą się na kategorje: A i B.

Akcje kategorji A mogą należeć tylko do Francuzów, przyczem każda akcja A reprezentuje 20 głosów i każdy posiadacz, choćby jednej tylko akcji A, ma prawo uczestniczenia na walnych zebraniach. Natomiast akcje B dają prawo tylko do jednego głosu, a obecność na walnych zebraniach uzależniona jest od posiadania przynajmniej 10 akcyj B. To podzielenie akcyj na kategorje i przyznanie kategorji narodowej zupełnie specjalnych przywilejów, wykazuje dążność do unarodowienia francuskiej polityki naftowej.

Nowy koncern reprezentuje duże środki techniczne, oraz finansowe. Z pośród banków reprezentowane są między innemi: Banque de Paris et des Pays Bas, Banque de l'Union Parisienne (pomimo związania obydwu z wielkiemi trustami), Banque Nationale de Credit, Credit Lyonnais i t. d. Koncern postawił sobie również za zadanie zorganizowanie eksploatacji francuskiej w Towarzystwie „Turkish Petroleum", celem wykorzystania praw, nabytych w Mezopotamji, oraz dalsze rozszerzenie wpływów francuskich w Rumunji, Polsce, Ameryce środkowej, Erytrei i Rosji. Nie jest również wykluczone, że grupa ta będzie się ubiegała o wydzierżawienie polskiej rafinerji państwowej w Drohobyczu.

Kronika ekonomiczna

(rom) **Z PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.** Sytuacja w Łodzi nietylko nie ulega zmianie na lepsze, ale przez ciągłe nowe powikłania nie widać żadnego wyjścia z matni, wytworzonej przez nagłą przemianę stosunków gospodarczych, powstałą na tle dokonanej sanacji skarbu. Przemysł łódzki nie jest zdolny konkurować z wyrobami zagranicznemi. Ceny wyrobów łódzkich są 30% droższe od czeskich, a nawet nie wytrzymują konkurencji materjałów angielskich. Robotnicy domagają się przedewszystkiem obniżenia cen materjałów, a potem dopiero zgadzają się rokować o redukcję płac. Do tego dołączają się niepewne stosunki na targu gotówkowym, które wpływają niekorzystnie nietylko na produkcję, ale również na zmniejszenie się obrotów handlowych, wskutek braku zaufania do weksli firm, cieszących się dotychczas największem zaufaniem. To też hurtownicy łódzcy niechętnie sprzedają zamiejscowym kupcom towary na weksle. Ostatnie dni przyniosły pewne ożywienie w handlu detajlicznym. Daje się zauważyć popyt na lepsze materjały bawełniane. Wpływa to jednak w małym stopniu na handel hurtowny.

(r) **O UDZIAŁ POLSKI W II. GDAŃSKIM TARGU MIĘDZYNARODOWYM.** Zarząd Gdańskich targów międzynarodowych S. A." nadesłał nam komunikat, w którym wskazuje na potrzebę współpracy na polu gospodarczem Gdańska z Polską oraz kładzie nacisk na to, że momenta polityczne, które dotychczas tak utrudniały wzajemne stosunki gospodarcze obecnie już nie odgrywają żadnej roli. Zwracają w komunikacie uwagę, że nie byłoby wskazanem, ażeby zarząd targów wiedeńskich był zmuszony do przydzielenia polskich wystawców do grup, obejmujących wystawców różnych narodowości. Przemysł polski powinien wystąpić oddzielnie we własnym budynku, aby w ten sposób zagranica mogła sobie łatwo wyrobić pojęcie o całości polskiej produkcji. Zaznaczyć należy, że gdańska Izba handlowa zapewniła sobie odpowiednie pomieszczenie i będzie także udzielać informacyj na temat importu i eksportu polskiego. Wskazanem byłoby, aby ministerstwo przemysłu i handlu urządziło w pawilonie polskim biuro informacyjne dla spraw przywozu i wywozu. Komunikat kończy się słowami: „Tylko przez tego rodzaju pracę pozytywną zarówno Polska jak i Gdańsk zdołają przeprowadzić sanację życia gospodarczego".

UMOWA POLSKO-BELGIJSKA O ZWROT TABORU KOLEJOWEGO. Dnia 30-go maja 1924 r. została w Warszawie zawarta umowa między rządami belgijskim a polskim w wykonaniu art. I konwencji bilateralnej w sprawie zwrotu maszyn i taborów kolejowych, wywiezionych podczas wojny przez wojska niemieckie z Belgji, a znajdujących się na terenie Polski i wywiezionych z Polski, a znajdujących się na terenie Belgji. Pertraktacje prowadził ze strony rządu belgijskiego Paul Tack, dyrektor belgijskiego ministerstwa finansów **„ad hoc"** przybyły z Brukselli, ze strony zaś rządu polskiego inż. Karśnicki, prezes głównego urzędu likwidacyjnego, dr Kazimierz Zembrzuski, dyrektor komisji rewindykacyjnej i inż. Kretkowski, naczelnik wydziału ministerstwa kolei żelaznych.

SYTUACJA NA TARGU SKÓR. Z powodu braku gotówki na targu skór panuje ogólna stagnacja. Kupcy nie są w stanie płacić gotówką i dlatego w skórach gotowych zastój, co wpływa także na popyt na skóry surowe. Skóry surowe bydła ciężkiego wyżej 27 kg świeżej wagi 75—80 groszy za 1 kg. Skóry surowe lekkie cena ta sama, przy nieco większym popycie. Skóry cielęce (waga przeszło 3 kg po wysoleniu) 4—4·25 zł., sarnie z powodu braku podaży 11—15 zł. za sztukę zależnie od długości, królicze surowe białe 1 kg obecny towar 1—1·10 dol., towar zimowy 1·20—1·30 dol. kolorowe towar obecny 40 cts., zimowy 50 cts. Skórki zajęcze 0·17—0·10 za towar zimowy. Kuny leśne towar utrzymany 18 dol., lisy karpackie 8 dol., kuny szkalne 15 dol., selskiny z królików 4—6 sh., króliki na bibrety 4—7 sh., królik z długim włosem 2—3 sh. (farbowane). Obecna aukcja w Lipsku z połowy maja, urządzona przez firmę Cosmos, miała przebieg bardzo spokojny z powodu braku gotówki, dającego się odczuwać we wszystkich państwach Europy. Ceny naogół utrzymane, większe partje zostały z akcji cofnięte. *(r)*

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Towarzystwo Handlowe Bracia Rolniccy S. A. w Krakowie

Bilans za rok 1923.

STAN CZYNNY:

Kasa		2.907,606.949 90
Towary		43.990,530.000·—
Udziały (w fabr. „Fat" i Domu towarowym)		5,954.904·20
Ruchomości — urządzenie biur i składów		1·—
Dłużnicy		15.829,150.374·66
Sumy przechodnie		806,820.000·—
		53.540,062 229·76

STAN BIERNY:

Kapitał akcyjny:		
I. emisja	10,000.000·—	
II. „ z 15/II 1923	10,000.000·—	
III. „ z 15/XII 1923	80,000 000·—	100,000.000·—
Kapitał zapasowy		489.934 93
Fundusz specjalny		2.432,881.955·—
Dywidenda — niezrealizowane kupony za r. 1921 i 22		675 650·—
Wierzyciele		45.381,593.010·16
Sumy przechodnie		2.057,401.000·.
Przeniesienie zysku z r. 1922	400.436 72	
Zysk netto za r. 1923	3.566.620.242 95	3.567,020.679·67
		53.540.062.229 76

Rachunek zysków i strat za r. 1923.

STRATY I ZYSK DO ROZDZIAŁU:

Administracja	3 056.208,871.50
Koszty handlowe	739.951,761.96
Podatki	1,137.544,283 —
Odsetki	522.434,003.90
Zysk	3,567.020.679.67
	9,023.159.600.03

ZYSKI:

Towary	7,348.126,894.31
Zyski z udziałów	1,674.632,269.—
Przeniesienie zysku z r. 1923	— 400,436.72
	9,023.159,600.03

Kraków, dnia 31 grudnia 1923 r.

Walne Zgromadzenie, odbyte w dniu 29 kwietnia b. r., uchwaliło z powyższego zysku, po odpisaniu statutem przewidzianych amortyzacyj, **dywidendę i superdywidendę** w wysokości **2.000%** t. j. od akcji I i II emisji po **mkp. 10.000·—**, a od akcji III-ciej emisji (kupon półroczny), po **mkp. 5.000·—** za kupon. — Dywidendę wypłaca biuro Spółki przy ul. Florjańskiej 27 **od dnia 30 kwietnia** 1924 r.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski.

DODATEK DO Nr. 125 „NOWEJ REFORMY“.

KRWAWE ZAJŚCIA

z 6 listopada 1923 przed sądem.

Akt oskarżenia obejmuje 3 grupy obwinionych

(Stwora). Pierwszą grupę oskarżonych stanowią: Dr. Bolesław Drobner, Pietrzyk, Chrzanówka, Stanisława Firlecka, Zając, St. Daszyński, Redlich, Fuchs, Widliński i Rejman oskarżeni o to, że w Krakowie 6 listopada 1923 r. brali udział już to jako podżegacze już to jako przywódcy w skupieniu się wielu osób dla czynienia zwierzchności gwałtownego oporu, którego celem było udaremnienie zarządzenia województwa krakowskiego zakazującego zgromadzenia i pochodów w tymże dniu, oraz naruszenia jakimbądź sposobem spokoju publicznego, a przytem skupieniu wynikłem z powyższego powodu wskutek uporczywego sprzeciwienia się poprzedzającego upomnienia zwierzchności i wskutek łączenia rzeczywiście gwałtownych środków doszło do tego, że dla przywrócenia spokoju i porządku — nadzwyczajna siła użytą być musiała.

Nadto wymienionego Zająca o to, że w tymże dniu działając w towarzystwie nieznanych spólników zagroził bezpośrednio pewnej liczbie funkcyonaryuszy policyjnych naruszeniem ich na ciele, w szczególności morderstwem w tym celu, aby wymusić na nich wydanie broni, a zagrożenie to było takiej natury, że ze względu na stosunki i osobisty stan zagrożonych, oraz ze względu na ważność zagrożonych skutków wzbudzić w nich mogło uzasadnioną obawę, oraz że działając w tow. nieznanych spólników powyższym funkcyonaryuszom polic. przez przymusowe wyprowadzenie ich z kamienicy przy ul. Garbarskiej i odstawienie do domu robotniczego w używaniu osobistej wolności przeszkody czynił.

Drugą grupę stanowią: Gallas, Korzeniak, Rejtarow, Siabik, Skrucha, Struzik, Marzec, Święch, Stachiewicz, Koprynia, Jaskowski, Kleban, dr. Langrod, Kuleja, Socha, Zajdowski, Rudek, Baran, Beym, Andrzej i Józef Nawrot, Gierada, Mazurkiewicz, Przybyś, Bomba, Goebel, Kmieć, Kornicki, Guzik, Kwinta, Ryłek, Sudek, Turyna, Knutel, Kubala, Synowiec, Tuchowicz Wanda, Pisarski, Litowczenko, Sułczewski, Knapiński i Ziffer, którzy oskarżeni są o to, że jako spólnicy brali udział w skupieniu się wielu osób dla czynienia zwierzchności gwałtownego oporu, którego celem było udaremnienie zarządzenia województwa krakowskiego, zakazującego zgromadzeń i pochodów w tymże dniu, oraz naruszenie jakimbądź sposobem spokojności publicznej, a przytem skupienia się mimo poprzedzającego upomnienia zwierzchności i wskutek łączenia rzeczywiście gwałtownych środków do tego doszło, że przywrócenie spokojności i porządku nadzwyczajna siła użytą być musiała.

Nadto niektórzy z nich, a to Gallas, Korzeniak, Rajtarow, Siabik, Skrucha i Struzik o to: że strzelali do żołnierzy 8 pułku ułanów, przyczem Struzik zabrał dla swej korzyści pas wojskowy i 8 naboi karabinowych, Marzec zabrał karabin wojskowy, Stanisław Jaśkowski zabrał siodło wojskowe, Maciej Kleban karabin wojskowy, a Sułczewski z posiadania osób cywilnych złotą obrączkę i inne kosztowności, zaś z posiadania nieznanego ułana rewolwer, nadto Święch o to, że wtargnął zbrojno do mieszkania Izraela Abrahamera, czyniąc niebezpieczne pogróżki; Stachowicza o to, że przed listopadem jeszcze wyłudził lampę benzynową oraz przywłaszczył sobie 3 metry materyi, Koprynię o to, że 5 listopada obrzucił kamieniami oddział policyi przez co sprowadził niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i ciała, oraz że znosił kamienie i układał je na plantach naprzeciw domu robotniczego. Wkońcu Knapińskiego i Ziffora także i to, że 6 listopada podkom. P. P. Płaszkowskiemu, oraz policyantom ,pozostającym pod jego dowództwem, którzy schronili się do narożnego domu przy ul. Dunajewskiego i Karmelickiej zagrozili naruszeniem na ciele i wolności w tym celu, aby wymusić na nich złożenie broni.

Trzecią grupę stanowią: Jan Stańczyk, Zygmunt Klemensiewicz. Michał Hofman i Bolesław Jaroszewski oskarżeni oto, że

w Krakowie w pierwszych dniach listopada 1923 przez rozkaz, poradę i pochwałę spowodowali, że niewyśledzeni dotąd sprawcy w Krakowie 6 listopada brali udział w skupieniu się wielu osób dla czynienia zwierzchności gwałtownego oporu, którego celem było udaremnienie zarządzenia województwa krakowskiego, zakazującego zgromadzeń i pochodów w tymze dniu, oraz naruszenie jakimbądź sposobem spokojności publicznej, a przy tem skupieniu, wynikłem z powyższego powodu, wskutek uporczywego sprzeciwiania się, mimo poprzedzającego upomnienia zwierzchności i wskutek łączenia rzeczywiście gwałtownych środków do tego doszło, że dla przywrócenia spokojności i porządku nadzwyczajna siła użytą być musiała, oraz że przeciw oficerom i żołnierzom szwadronów ułanów i wojskowej obsłudze auta pancernego „Dziadek“ wprawdzie nie w zamiarze zabicia, atoli w innym nieprzyjaznym zamiarze w ten sposób przez strzelanie do nich z broni palnej działali, że wskutek tego oficerowie, mianowicie: rotm. Bochenek, rotm. Franciszek Łukasiewicz i podpor. Zagórowski, a dalej ułani śmierć ponieśli, a nadto że złośliwie uszkodzili cudzą własność, mianowicie, że zabili, względnie poranili kilkadziesiąt koni wojskowych, skutkiem czego skarb wojskowy poniósł znaczną szkodę.

Nadto Jana Stańczyka o to, że

w Krakowie w pierwszych dniach listopada 1923 r. w swych przemówieniach publicznie oraz wobec więcej osób wzywał i usiłował skłonić do czynności przez ustawy zakazanych, mianowicie: do nie słuchania wojskowego nakazu zgłaszania się do wojska zmilitaryzowanych kolejarzy, oraz zachwalał, względnie starał się usprawiedliwić czynności przez ustawy zakazano, mianowicie krwawe rozruchy w dniu 6 listopada, w czasie których rewoltanci rozbroili wojsko i wystąpili czynnie przeciw policyi i sile zbrojnej, powołanym do przywrócenia porządku i spokoju.

Czynami tymi dopuścili się wszyscy obwinieni zbrodni buntu i rozruchu już to jako przywódcy, już to współwinni, niektórzy z nich nadto dopuścili się zbrodni kradzieży, zbrodni oszustwa, sprzeniewierzenia, gwałtu publicznego, nawet zabójstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała, złośliwego uszkodzenia cudzej własności, oraz współwiny w zbrodni wymuszenia i nieprawnego ograniczenia osobistej wolności.

Kara przewidziana za powyższe przestępstwa jest dla podżegaczy i przywódców od lat 10 do 20, zaś dla innych od lat 5 do 10.

Co było podłożem smutnych zajść?

Wzrost drożyzny, przybierający z końcem lata 1923 r. stopniowo coraz bardziej na sile, a będący z jednej strony prostem następstwem szalejącej orgii niesumiennej spekulacyi, rozpętanej we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego, a z drugiej koniecznym wynikiem pogorszających się stosunków finansowych państwa — wywołał w społeczeństwie powszechne zdenerwowanie i zaniepokojenie.

KTO PARŁ DO STRAJKU?

Już pod koniec września 1923 r. zaczęły się ujawniać tu i ówdzie wśród warstw pracujących tendencye strajkowe, które nawet dotarły do pracowników państwowych, zorganizowanych w zawodowe związki, a których naczelne kierownictwo spoczywało w rękach Centralnego Komitetu Związku zawodowych Pracowników państwowych w Warszawie.

Do podjęcia walki początkowo na tle ekonomicznem, w drodze strajku parły w pierwszym rzędzie

ZWIĄZKI KLASOWE

stojące pod egidą stronnictw opozycyjnych, które rozpoczęły równocześnie nieprzychylną agitacyę przeciwko systemowi ówczesnego rządu, który to rząd rzekomo był motorem smutnego wówczas gospodarczego stanu Państwa.

KOŚCI ZOSTAŁY RZUCONE...

a równocześnie zaczęły się coraz częściej odzywać głosy nawołujące do porzucenia pracy.

Na licznych zebraniach, urządzanych przez kolejarzy i pocztowców, wysuwano początkowo tylko postulaty ekonomiczne, później jednak te zebrania poczęły nabierać coraz więcej zabarwienia politycznego, a wkońcu ogólnem ich hasłem była walka z rządem. Akcya strajkowa była już postanowioną, chodziło tylko o dzień wybuchu strajku. W tym kierunku panowała pewna rozbieżność zdań — tembardziej, że pewne związki klasowe zajmowały stanowisko wyczekujące.

AKCYA STRAJKOWA.

Strajk rozpoczęli nagle maszyniści kolejowi w dn. 22 października w liczbie około 150 osób, w odpowiedzi na depeszę Centralnego Związku zawodowych maszynistów w Warszawie o wyniku pertraktacyi ich delegatów z rządem. Ustępstwa rządu nie zadawalniały maszynistów i na mocy uchwały, zapadłej na Zjeździe maszynistów we Lwowie — porzucili pracę.

Z chwilą tą za przykładem maszynistów poczęły porzucać pracę i inne dykasterye pracowników kolejowych, do czego przyłączyli się także i pocztowcy.

W tym momencie sytuacya, jaka panowała dotychczas, stała się w jednej chwili groźną dla państwa i musiała się spotkać z odpowiednią obroną ze strony czynników rządowych.

JAK REAGOWAŁ RZĄD?

Wobec podobnej sytuacyi rząd był zmuszony powołać niektórych kolejarzy (rezerwistów) pod broń — celem utrzymania ciągłości komunikacyi.

Odpowiednie zarządzenia, wydane w tym kierunku przez władze, spowodowały uchylanie się pewnej części kolejarzy od spełnienia rozkazu wojskowego — następstwem czego było ogłoszenie przez miejscowe władze wojskowe sądów doraźnych dla łamiących obowiązek wojskowy.

PROKLAMACYA STRAJKU GENERALNEGO.

Sytuacya strajkowa zaostrzała się z każdą godziną. Pewne partye polityczne, które dotychczas zajmowały wobec rozpoczęcia strajku — stanowisko wyczekujące, z chwilą ogłoszenia mobilizacyi kolejarzy i sądów doraźnych, postanowiły ująć akcyę strajkową w swoje ręce.

Ostatecznie proklamowany został przez Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. i Centralny Kom. Klasowych Związków zawodowych w Warszawie strajk generalny na dzień 5 listopada.

CO WZNIECIŁO POŻAR?

Zgodnie z uchwałą wstrzymali się w tym dniu od pracy robotnicy zajęci w przedsiębiorstwach prywatnych i zakładach użyteczności publicznej.

W podobnej sytuacyi wytworzył się wśród publiczności niesłychany niepokój i ogólne naprężenie.

Przeddzień t. j. 4 listopada województwo krakowskie rozlepiło afisze, zakazujące wszelkiego gromadzenia się pod gołem niebem i pochodów. Celem wykonania tego zarządzenia, przedsięwzięte zostały odpowiednie środki ostrożności i policya otrzymała stosowne rozkazy.

Pierwsze starcie tłumu z policyą.

Wczesnym rankiem dn. 5 listopada poczęli zbierać się strajkujący w salach domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego oraz na ulicy i na plantach przed domem robotniczym, którzy żądni byli usłyszeć wiadomości o dalszych kolejach rozpoczętego strajku i o stanowisku rządu, jakie w tym wypadku zamyśla zająć wobec stawianych postulatów, popartych wybuchem powszechnego bezrobocia.

Patrole konnej policyi przejeżdżały ul. Dunajewskiego, przeciskając się z trudem wśród zebranego tłumu, który z każdą chwilą przybierał na sile.

Koło godz. 10 przedpoł. kilkutysięczne masy zalały ulicę Dunajewskiego i dalszą okolicę domu robotniczego. Kiedy oddziały konnej policyi usiłowały rozprószyć zebrane tłumy na ul. Dunajewskiego, zostały przyjęte przez strajkujących gwizdaniem i naigrawaniem się, wkońcu przyszło do starcia między policyą a strakującymi. Tłum obrzucił szarżujący oddział konnej policyi kamieniami, cegłami i próżnemi flaszkami, przyczem rannych zostało około 20 policyantów oraz 4 konie.

Koło południa, po przemówieniu jednego z mówców, który wezwał strajkujących, aby na razie się rozeszli do domów — a dnia następnego jawili się o godz. 9 rano celem wysłuchania sprawozdania o wyniku pertraktacyi, prowadzonych z rządem — tłum częściowo rozszedł się, częściowo został wyparty przez policyę w kierunku Rynku, stąd zaś w dalsze ulice.

Podczas przemówień w tym dniu, mówcy wyrażali się, że kierownictwo strajku nie bierze na siebie odpowiedzialności za dzień następny, o ileby postulaty nie zostały przez rząd uwzględnione, a dalej, że strajkujący wypowiadają walkę rządowi na zabój i że powinni przybyć następnego dnia, gdyż będą potrzebni do ostatecznej rozprawy. Już nie o poparcie strajku, lecz o obalenie obecnego rządu będą walczyli.

Jeśli nie nadejdą pomyślne wiadomości — mówiono — co do naszych postulatów nie zlękniemy się ani wojska, ani policyi, gdyż jesteśmy sami rządem dla siebie. Jutro ulica będzie nasza i krew się może polać.

NAJAZD SZUMOWIN NA KRAKÓW.

W toku śledztwa, jak czytamy w akcie oskarżenia, wyszły na jaw momenty, które dowodzą, że wybuchłe rozruchy nie były zjawiskiem przypadkowem, niespodziewanem, lecz że były wynikiem akcyi z góry przygotowanej. I tak wśród tłumu zauważyć można było podejrzane indywidua z workami i plecakami, które przybyły w nadziei obłowienia się.

Wśród kobiet, zdążających w dn. 6 listopada jeszcze przed godz. 8 rano z dalszych części miasta w kierunku śródmieścia, słychać było głosy: „Nasi mają broń i amunicyę i nasi wygrają“.

Krytyczny dzień.

Rankiem w dniu 6 listopada policya zamknęła kordonami dostęp do domu robotniczego. Zdążające w jego kierunku ze wszystkich części miasta tłumy strejkujących, zatrzymywane przez kordony — gromadziły się w pobliżu na sąsiednich ulicach.

Dom robotniczy stał się niejako forteca, ogniskiem, gdzie mieściło się kierownictwo całej akcyi.

W oknie na II piętrze ustawiono „zdobyty“ na wojsku karabin maszynowy i skierowano go lufą ku bramie.

Na podwórzu „komendanci“ organizowanych uzbrojonych osobników ćwiczyli ich we władaniu bronią, dzielili na sekcye, poczem wyprowadzali na ulicę do walki. Tam też doprowadzano „jeńców“ i znoszono „trofea“.

Przed bramą domu robotniczego ustawił się oddział policyi złożony z 10 posterunkowych, opodal zaś w kierunku hotelu Krakowskiego stanęły 2 kompanie 16 p. p.

Około godz. 9-tej rano ukazał się od strony ul. Szewskiej pochód robotniczy, niemniej grupy kolejowców i pocztowców, którzy chwilę zatrzymali się pod kordonem policyjnym — poczem zaczęli coraz silniej na ten kordon napierać. Komisarze policyjni kierujący wspomnianym oddziałem — usiłowali spowodować spokojne rozejście się tłumów, jednak wezwania te pozostały bez skutku a tłum począł policyantom wygrażać laskami i rzucać obelgi i wyzwiska pod adresem policyi.

Wobec groźnej postawy zebranych mas, przybyła pomoc wojska ustawionego w okolicy domu robotniczego.

W jaki sposób rozbrojono dwie kompanie 16 p. p.?

Skupiony tłum zachowywał się coraz burzliwiej, a równocześnie zaczęły z tłumu odzywać się głosy, by rozbroić policyę i wojsko.

W tym prawie momencie nadjechały od ulicy Basztowej 2 fury chłopskie naładowane główkami kapusty i zbliżyły się do zgromadzonego tłumu. Nagle konie spłoszyły się — równocześnie ktoś z tłumu wsiadł na furę i odebrawszy woźnicy lejce — począł pędzić konie na kordon policyjny, który wskutek tego został przerwany. Przez utorowany wyłom — część tłumu runęła w kierunku domu robotniczego — jednocześnie tłum mężczyzn i kobiet zebrany w okolicy domu robotniczego oraz na plantach pod hotelem Krakowskim ruszył ku wojsku i policyantom, którzy zmięszani zostali z tłumem. Powstało zamięszanie, tłum rzucił się na policyantów, okładając ich laskami, a również z hotelu Krakowskiego posypał się na nich grad kamieni.

W tym samym czasie tłum otoczył żołnierzy 16 pp. i wśród okrzyków począł im odbierać karabiny i amunicyę.

Rozbrojone kompanie wycofały się przez planty w kierunku województwa.

PIERWSZY OGIEŃ.

Bezpośrednio po przerwaniu kordonu policyjnego i wojskowego padł z głębi tłumu strzał rewolwerowy. Było to niejako hasło do rozpoczęcia walki zbrojnej przeciw wojsku i policyi.

Uzbrojony tłum w karabiny, które odebrał wojsku rzucił się na planty i stamtąd począł ostrzeliwać policyantów. Policya zaczęła odpowiadać pojedynczymi strzałami, jednak wobec przewagi uzbrojonego tłumu, który zaczął ze wszystkich stron napierać i grozić otoczeniem, część policyantów poczęła z bronią w ręku wycofywać się na planty ku ul. Reformackiej, reszta zaś przedarłszy się przez ul. Dunajewskiego dotarła na przeciwległy róg tej ulicy i połączyła się z ustawionym pod „Centralną“, kordonem policyjnym, dowodzonym przez kom. Płaszkowskiego.

Zaatakowanemu oddziałowi policyi pod hotelem Krakowskim spieszył na pomoc ulicą Garbarską inny oddział policyi, na który tłum rzucił się z laskami i karabinami. Policyanci uformowali się w czworobok, w tej jednak chwili padły strzały karabinowe i rewolwerowe, wobec czego policyanci otwarli ogień w kierunku tłumu. Tłum na chwilę począł się mieszać i ustępować, jednak w momencie, gdy czworobok

policyantów zaczął się rozluźniać, tłum przypuścił znowu atak, tak że w końcu policyanci musieli się wycofywać — **rażeni strzałami padającymi z okien i bram kamienic,** unosząc **ze sobą 2 rannych kolegów.**

Część policyantów schowała się do jednej z kamienic przy ul. Garbarskiej — zostali oni jednak o godz. 3 pop. **rozbrojeni przez oddział uzbrojonych bojowców i doprowadzeni następnie wśród naigrawań i ataków złośliwych osobników do domu robotniczego. Tu pozostawali aż do dnia następnego do 6 godz. rano** — poczem bez broni pozwolono im odejść do koszar.

W czasie kiedy pod hotelem Krakowskim zrewoltowany tłum przerwał kordony policyjne i wojskowe, na przeciwległym rogu ul. Dunajewskiego, gdzie ustawiony był kordon policyi — panował względny spokój. Wkrótce jednak poczęły **padać do nich z plant od strony pl. Szczepańskiego strzały.** Dowodzący oddziałem tym komisarz — zwinął swój kordon w ten sposób, że część policyantów wysłał w ulicę Szewską — reszta zaś pod jego komendą usunęła się za róg ul. Karmelickiej i Dunajewskiego i tu z karabinami gotowymi do strzału zajęła obronną pozycyę.

Ułani na ulicach Krakowa.

W tym czasie, a było to koło godz. 10 rano, **wyruszyły na rozkaz władz wojskowych z Wawelu,** ze stojących tam w pogotowiu oddziałów wojskowych **2 szwadrony 8 p. ułanów,** mianowicie II. i III., które miały **oczyścić ulicę z tłumu i nie dopuścić do dalszych zaburzeń.**

Szwadron II. otrzymał rozkaz skierowania się na ul. Dunajewskiego, III. zaś szwadron miał zająć stanowisko na Rynku głównym.

Zbrodniczy odruch.

W chwili, kiedy szwadron II. ułanów przejechał ulicę Straszewskiego i dojechał do ulicy Podwale i zbliżał się ku ul. Dunajewskiego — **tłum, zalegający te okolicę, rozprószył się, kryjąc się po bramach.** Równocześnie **padł w kierunku nadjeżdżających ułanów**

STRZAŁ

a bezpośrednio potem **odezwały się liczne strzały, pochodzące przeważnie z ukrycia,** bo z poza **krzaków na plantach.**

SYTUACYA STAŁA SIĘ MOMENTALNIE GROŹNĄ DLA UŁANÓW.

Wobec krytycznej sytuacyi, dowódca szwadronu **dał rozkaz wykonania szarży.**

Ułani ruszyli galopem, lecz **już pierwsze szeregi za kawiarnią „Centralną“**

ZAŁAMAŁY SIĘ.

Część koni, nie mogąc utrzymać się na **oślizgłym asfalcie wskutek poprzedniego polania ulicy wodą, poczęła przewracać się, część zaś raniona od lecących na nich pocisków padała, grzebiąc pod sobą ułanów, a na tym zwale ludzi i koni, łamały się następne szeregi.**

A tymczasem w to **kłębowisko ciał ludzkich i koni waliły zewsząd pociski.**

Powstało **zamieszanie nie do opisania, odezwały się zewsząd jęki i nawoływania rannych.**

Goniące na oślep konie bez jeźdźców **chwytał tłum**

I ZDZIERAŁ Z NICH RYNSZTUNEK, RANNYM UŁANOM ODBIERANO BROŃ, ICH SAMYCH JAKO JEŃCÓW ODPROWADZANO DO DOMU ROBOTNICZEGO LUB DO BRAM SĄSIEDNICH.

Nieliczni ułani, którzy zdołali się utrzymać na koniach i wyjść cało z tego ognia, **pogalopowali ulicą Basztową w kierunku ulicy Długiej, Rynku Kleparskiego, względnie ul. Lubicz.**

W ogniu walk bratobójczych.

W tym samym czasie III. szwadron nadjechał z Wawelu ulicą Grodzką na **Rynek.** Tu tłum się kłębił zgromadzony wzdłuż linii A—B i B—C.

Szwadron rozdzielił się w ten sposób, że jeden pluton pod dowództwem por. **Ziemięckiego** zajął stanowisko koło odwachu, pozostałe zaś dwa plutony pod wodzą rotm. **Łukasiewicza** i por. **Osiemcińskiego** przejechały okolicznemi ulicami dla zbadania sytuacyi aż pod Hotel Krakowski.

Zaledwie jednak **pluton ułanów** ukazał się **na skręcie** ul. Basztowej ku ul. Dunajewskiego,

PADŁY DO PLUTONU DWIE SALWY,

wobec czego por. **Osiemciński** zawrócił pluton i skierował go na Rynek, gdzie zetknął się z plut. rotm. **Łukasiewicza.**

W pewnej chwili od pl. Szczepańskiego wysunęło się **kilkudziesięciu uzbrojonych ludzi, którzy momentalnie otworzyli ogień na ułanów,** stojących **pod odwachem,** jednocześnie zaczęły **padać strzały z poza filarów Sukiennic.**

Na hiobową wieść, co zaszło na ul. Dunajewskiego, władze wojskowe zarządziły natychmiastowy odmarsz pozostałych na Wawelu 2 szwadronów 8 p. ułanów wraz z szwadronem karabinów maszynowych.

Był to szwadron I. pod wodzą ppułk. **Bzowskiego,** oraz szwadron IV. pod wodzą rotm. **Bochenka.**

Akcyę tych szwadronów miały wesprzeć **3 samochody pancerne.**

Kiedy szwadron, dowodzony przez pplk. **Bzowskiego** zbliżył się do ul. Dunajewskiego, zebrany pod kawiarnią „Esplanadą“ nieliczny tłum, **przyjął go wygrażaniem pięściami i karabinami.**

Z chwilą gdy pierwsze oddziały dojechały do „Centralnej“, **padł**

NAPRZÓD JEDEN STRZAŁ OD STRONY PLANT, A POTEM ZACZĄŁ SIĘ OGIEŃ POCISKI ZACZĘŁY PADAĆ Z PLANT, A TAKŻE Z BRAM I OKIEN KAMIENIC.

Szwadron ruszył galopem przez ul. Dunajewskiego, aby **jaknajszybciej przelecieć linię strzałów.**

I WTEDY SPOTKAŁ GO TEN SAM LOS, CO POPRZEDNIO SZWADRON II.

Wśród **gradu padających pocisków, załamał się szwadron momentalnie na oślizgłym asfalcie, zostawiając w rannych ppłk. Bzowskiego, por. Trenkwalda i Sekowskiego** oraz

ŚMIERTELNIE RANNEGO PPOR. ZACÓRSKIEGO

a nadto potłuczonych i rannych ułanów, oraz zranione i zabite konie.

Jak zginął rotmistrz Bochenek?

Tymczasem IV szwadron ułanów pod dowództwem rotm. **Bochenka,** wyruszywszy z Wawelu kierował się ulicą **Garncarską, Rajską** i **Garbarską** na ul. **Dunajewskiego** pod hotel „Krakowski“.

W chwili, gdy szwadron wjeżdżał w ul. Karmelicką, **padły w kierunku ułanów strzały od strony kawiarni „Centralnej“ raniąc kilka koni.**

W ulicy Garbarskiej rozrzucone grupki rewoltantów **przyjęły również ułanów wrogo, a równocześnie poczęły z bram i okien kamienic padać strzały.**

Kłusem przebiegł szwadron ul. Garbarską i znalazł się u wylotu tej ulicy wychodzącej na plac przed hotelem „Krakowskim“.

W tym momencie posypał się na ułanów

GRAD POCISKÓW LECĄCYCH ZE WSZYSTKIH STRON,

bo i z **plant i z pod hotelu Krakowskiego i od strony pomnika Reytana** oraz **poza parkanu** nad dawnym korytem Rudawy około willi Tynkiewiczów. Tu mianowicie za parkanem ukryło **się kilku uzbrojonych bojowców, którzy jakby czyhali na zjawienie się oddziałów** rotm. **Bochenka,** bo zaledwie czoło oddziału ukazało się u wylotu ulicy, dały się słyszeć głosy wśród grupki bojowców **„jeszcze nie“,** poczem **dali ognia do nadjeżdżających ułanów**

I WTEDY ROTM. BOCHENEK ŚMIERTELNIE RANNY W GŁOWĘ ZWALIŁ SIĘ Z KONIA.

Szwadron ruszył w ulicę Basztową, jednak przy pierwszych krokach **runęły konie na asfaldzie,** a następnie zwarte szeregi **łamały się wciąż na leżących na ziemi koniach i ludziach.**

Powstał **istny zwał grzebiących się ludzi i koni, w który ze wszystkich stron walił grad pocisków.** Za chwilę szwadron **już nie istniał.** Tabun luźnych koni **gnany salwami pędził ul. Basztową,** resztki tego szwadronu **uciekały w popłochu, starając się ujść z ognia kul.**

Tłum rzucił się na zabite i ranne konie i począł **zdzierać z nich rynsztunek, a rannym i zabitym odbierać broń.**

Pancerki na polu bitwy.

Niedługo po wymarszu I i IV szwadronu ułanów około kwandras na 11 przedp. wyruszyły z Wawelu na ul. Dunajewskiego **2 samochody pancerne „Jasiek“ i „Dowbór“,** które miały wesprzeć akcye konnicy. Gdy auta przybyły na ul. Dunajewskiego **zastały już pobojowisko po szarżach ułanów.** Tłumów już w tem miejscu nie było, a tylko większe lub mniejsze grupki ludzi, przypatrujące się zabitym koniom.

Pancerniki przyjęte zostały zaraz

GRADEM POCISKÓW PADAJĄCYCH PRZEWAŻNIE Z GÓRY, WIĘC Z OKIEN I DACHÓW DOMÓW,

wobec czego **otworzyły ogień w przejeździe przez ul. Dunajewskiego** poczem skierowały się przez ul. Szewską na Rynek.

NA RYNKU WRZAŁA JUŻ FORMALNA BITWA,

bo grupki uzbrojonych rewoltantów **ostrzeliwały spieszonych ułanów, rozwiniętych w tyralierkę w okolicy Sukienic.** Równocześnie zaś, wypadające z ul. Szczepańskiej większe lub mniejsze oddziały bojowców wdzierały się do mieszkań, względnie do biur w Rynku i **stamtąd z okien ostrzeliwały ułanów.** Pancerki otwarły więc ogień, poczem przejechały przez ul. Szczepańską ponownie na ul. Dunajewskiego poczem kilkukrotnie ul. Szewską, patrolując w ul. Jagiellońskiej na pl. Szczepańskim i w okolicy tej części plant i starając się rozpędzić pojawiające się co chwila oddziały bojowców. **W tym czasie został przez rewoltantów ciężko ranny rotm. Łukasiewicz dalej, por. Osiecimski,** i inni.

W jaki sposób rozbrojono samochód pancerny „Dziadek“

Koło godz. 11 przedpoł. wyruszyło z Dąbia auto pancerne **„Dziadek“** pod dowództwem **Pieńkowskiego.** W przejeździe ulicą Basztową padły w kierunku auta gęste pociski **z placówek bojowców, ukrytych za krzakami i drzewami na plantach, z bram domów i z za murów kamienic.** Nagle powała auta została **przebita w czterech miejscach przez pociski, które raniły załogę pancerki.** Za „Hotelem Krakowskim“ „Dziadek“ **zatrzymał się na zatorze, utworzonym z trupów koni. W tym momencie pękł łańcuch pociągowy na tylnem kole, wskutek czego auto zostało unieruchomione.** Ta okoliczność zachęciła bojowców do **jeszcze silniejszego ataku.** Pancernik ostrzeliwał się jeszcze przez chwilę, jednak z powodu uszkodzenia karabinów maszynowych oraz zabicia szer. **Łaptuchy, akcya pancernika poczęła ustawać.**

Napastnicy, korzystając z tego, zaczęli wychodzić z za krzaków, z bram domów i **tłumnie otoczyli pancerkę, a przez otwarte tylne drzwi samochodu zażądali pod groźbą skierowanych karabinów, od dowódcy pancerki opuszczenia samochodu.**

W ten sposób rewoltanci opanowali „Dziadka“. Po odprowadzeniu załogi do domu robotniczego, posunęli owładnięty pancernik pod swą „twierdzę“, gdzie zajęli się wyładowaniem z pancerki amunicyi.

Zawieszenie broni.

W tym czasie, a więc około godz. 11 przedpoł. wyruszył z koszar Bema na zarządzenie władz wojskowych batalion **1 pułku strzelców podhalańskich** pod dowództwem majora **Gizy, który otrzymał rozkaz pomaszerowania w stronę województwa i oczyszczenia plant i ulicy Basztowej z zalegających tłumów.**

Gdy batalion po odpowiedniem przegrupowaniu, wymaganem napotkaną sytuacyą znalazł się pod województwem i miał właśnie przystąpić do spełnienia swego zadania, mjr Giza **otrzymał od swej przełożonej władzy telefoniczny rozkaz powstrzymania się na razie na zajętem stanowisku i wyczekiwania dalszych zarządzeń.** Między godz. 12 a 1 popoł. otrzymał **rozkaz pozostania na miejscu**

i wstrzymania się od atakowania rewoltantów

a rozciągnięcia ochrony pod gmachem Województwa. Wobec tego mjr Giza rozmieścił w odpowiedni sposób swoje siły i trzymał je w tej formacyi aż do czasu gdy otrzymał rozkaz powrotu do koszar, co nastąpiło dopiero 11 listopada.

Krwawe żniwo rozruchów.

W czasie rozgrywających się walk ulicznych grupy bojowców oraz podejrzane indywidua, korzystając z panującego **zamieszania, dopuszczały się gwałtów i kradzieży w prywatnych mieszkaniach.**

Popołudniu w poszukiwaniu za policyantami wtargnęło kilkudziesięciu uzbrojonych osobników do klasztoru OO. Reformatów, którzy przeszukali wnętrze zabudowań, a nie znalazłszy tam ani ukrytych policyantów ani broni, **oddalili się, zabierając chleb, słoninę, oraz obiad, przygotowany dla nieobecnych chwilowo zakonników i ubogich, żywionych przez klasztor.** Inne grupy przeprowadziły rewizye w klasztorze **Karmelitów na Piasku, w biurach Syndykatu rolniczego na placu Szczepańskim, w Izbie handlowej,** dalej w prywatnych mieszkaniach i na strychach kamienic.

Krwawe żniwo rozruchów pamiętnego dnia okupione zostało **śmiercią 3 oficerów i 11 szeregowych, zranieniem 101 oficerów i żołnierzy oraz 38 funkcyonaryuszów polic., wreszcie śmiercią 18 osób cywilnych, oraz zranieniem kilkudziesięciu ludzi.** Również poniesione zostały **ogromne straty w taborze i uzbrojeniu.**

* * *

W ten sposób przedstawia się wedle aktu oskarżenia kolejność wydarzeń, które poprzedziły dzień 6 listopada oraz przebieg tragicznych zajść tego dnia.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie. Nakładem „Nowej Reformy“.